

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 21 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 20 (1019)

# Rozbijacze - za burta

## Biuro Wykonawcze SFZZ odrzuciło zdradzieckie wnioski TUC i CIO

NA ŚRODOWYM POSIEDZENIU BIURA WYKONAWCZEGO ŚWIATOWEJ FEDERACJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, PRZEDSTAWICIELE TUC, CIO I ZWIĄZKÓW HOLENDESKICH, PO ODRZUCENIU PRZEZ WIĘKSZOŚĆ WNIOSKU O ROZWAŻENIE PROPOZYCJI BRYTYJSKIEJ W SPRAWIE ZAWIESZENIA DZIAŁALNOŚCI FEDERACJI, OPUSCILI DEMONSTRACYJNIE SALĘ OBRAD.

SEKRETARZ GENERALNY ŚWIATOWEJ FEDERACJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH LOUIS SAILLANT WYKAZAŁ BEZPRAWNY CHARAKTER TEGO WNIOSKU I SUROWO POTĘPIŁ ROZBIJACZY. WARTO PODKREŚLIĆ, ŻE PRZEDSTAWICIEL BELGIJSKICH ZW. ZAW. POZOSTAŁ NA SALL.

MIMO DEMONSTRACJI MNIEJSZOŚCI, OBRADY BIURA WYKONAWCZEGO TRWAŁY DO WYCZERPANIA PORZĄDKU DZIENNEGO.

Po zakończeniu posiedzenia sekretarz generalny SFZZ wyjaśnił, że bezpośrednim powodem opuszczenia sali przez mniejszość był protest większości przeciwko stanowisku Deakina jako przewodniczącego, który nie chciał udzielić głosu delegatowi chińskich związków zawodowych. Saillant zapowiedział, że Komitet Wykonawczy zbierze się na nadzwyczajne posiedzenie w Paryżu w dniach 29 — 31 stycznia.

Na posiedzenie to zostaną zaproszeni wszyscy członkowie Komitetu z delegatami TUC i CIO włącznie.

Po śródownym posiedzeniu Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych przewodniczący delegacji radzieckich związków zawodowych — Kuźniecowa złożyli oświadczenie na temat ostatniej sesji Biura.

Kuźniecowa przypomniała, że podczas obrad w dniach 17, 18 i 19 stycznia Biuro Wykonawcze SFZZ omawiało uchwałę Rady Generalnej TUC z dnia 27 paź-

dzielnika ub. roku. W uchwale tej Rada Generalna TUC zaproponowała zawieszenie działalności SFZZ, grożąc, że w

przeciwnym razie wystąpi w ogóle z Federacji. W toku obrad Deakin, Carey i Kupers wyjaśnili, że proponują obecnie nie czasowe zawieszenie SFZZ, ale wręcz jej likwidację.

W dalszym ciągu swego oświadczenia Kuźniecowa podkreśliła, że osłabienie klasy robotniczej służy burżuazji, a nie masom pracującym. „Wysokie ceny robotników amerykańskich, ale o władzach naczelnych mamy swe własne, bardzo negatywne zdanie”. — oświadczył Kuźniecowa.

## A. Zawadzki - wicepremierem Rządu Władysław Wolski - Ministrem Administracji Publicznej

W związku ze scaleniem administracji państwowej na obszarze całego kraju — Prezydent Rzeczypospolitej, przychyliając się do prośby wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych Władysława Gomułka, zwolnił go z zajmowanych stanowisk.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, Prezydent Rzeczypospolitej mianował wicepremierem

Rządu — Aleksandra Zawadzkiego, zaś Ministrem Administracji Publicznej — Władysława Wolskiego.

Dotychczasowy Minister Administracji Publicznej — E. Osóbka-Morawski zrezygnował z zajmowanego stanowiska.

Jak doniosła prasa, Władysław Gomułka obejmie stanowisko wiceprezesa Naczelnej Izby Kontroli Państwa.

## Z rączki do rączki...

# Sabotował i brał łapówki

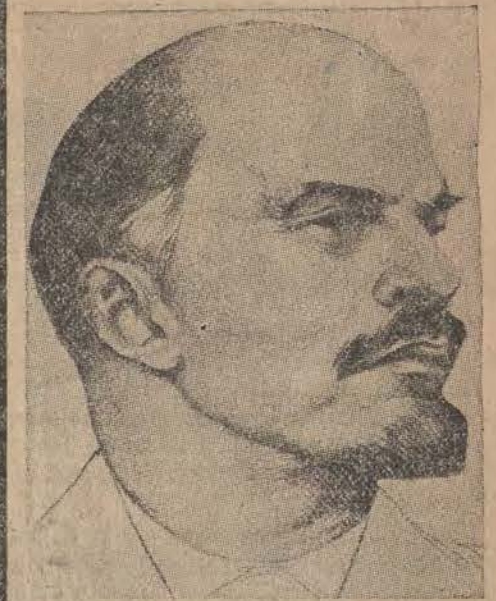
## Jak Kraul napychał kieszeń swoją i fabrykantów

Wczoraj — w pierwszym dniu wielkiego procesu papierniczego, toczącego się w Sądzie Doraźnym w Łodzi, już na wstępie przy ustalaniu personalii oskarżonych okazało się, że wszyscy mają wyższe wykształcenie. Posiada to tym jaskrawszą wymowę, że właśnie ci ludzie dopuścili się przestępstwa, którego ciężar gatunkowy jest tak wielki.

Obrona złożyła szereg wniosków. Nie które zmierzały do powołania dodatkowych świadków. Obrońca Hasfelda szedł w kierunku wydzielenia sprawy jego klienta z postępowania doraźnego. Powoływał się on na złożone świadectwa lekarskie, stwierdzające neura-

stanie, bądź manię prześladowczą u Hasfelda, który już ponoć przed wojną przebywał w sanatorium dla nerwowo-chorych. Ze względu na to prosi o powołanie dwóch biegłych psychiatrów, mających ustalić stan jego poczytalności. Sprzeciwił się temu prokurator Kulesza, który zażądał pozostawienia tego wniosku bez uwzględnienia.

— Cała odpowiedzialność oskarżonego — mówi prokurator — jako właściciela dużych przedsiębiorstw, a przejawiającego tak niezwykłą inicjatywę, wskazuje, że Hasfeld był w pełni władz umysłowych, że zdawał sobie sprawę z tego co robił, nie ma więc żadnych da-



WŁODZIMIERZ ILJICZ LENIN  
genialny wódz Rewolucji Proletariackiej  
twórca Państwa Radzieckiego.

## Shaw potępia organizatorów procesu 12-ty

W Paryżu ukazała się broszura Włodzimierza Pozniera, w której autor porównuje proces amerykańskich działaczy do procesu Reichstagu. Słowo wstępne napisał Bernard Shaw, który z właściwą sobie ironią wyśmiewa sędziów amerykańskich.

## Strajki we Francji

C. G. T. wydała oświadczenie, w którym potępia represyjną akcję rządu wobec górników i wzywa robotników do zwiększenia solidarności i dalszej walki o prawa świata pracy.

Francje ogarnęła nowa fala strajków. Stale fabryki Panhard, w Marsylii strajkuje 1000 robotników stoczni. W Bordeaux zastrajkowało 4000 ludzi na znak protestu przeciw represjom władz, wobec związków zawodowych.

## Izrael i Egipt osiągnęły porozumienie

Delegaci żydowski i arabski, obradujący na wyspie Rodos, osiągnęli porozumienie w sprawie warunków zawieszenia broni. Delegaci żydowski i arabski oświadczyli mediatorowi z ramienia ONZ, że rozjem ma charakter wojskowy i nie przesądza warunków ostatecznego pokoju.

## Depesze ze świata

Harry Truman został wczoraj zaprzysiężony jako prezydent USA na II kadencję. Przemówienie Trumana obracało się dokoła zagadnień międzynarodowych, przy czym wymienił on zasadnicze punkty swojego oświadczonego oświadczenia.

Z Delhi donoszą, że na konferencji państw azjatyckich delegat Birmy domagał się, aby G. N. Z. wpłynęła na rząd Stanów Zjednoczonych, celem wstrzymania pomocy amerykańskiej dla Holandii.

W Londynie oświadczone, że sprawa uznania państwa Izrael przez Wielką Brytanię będzie ponownie rozpatrywana w dniach najbliższych. Amerykański bank eksportowo - importowy udzielił państwu Izrael pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów gotówką i kredytem.

Wniosek Clay'a domaga się odbudowania wnioskiem o odstąpienie od postanowień umowy poczdamskiej, dotyczących niemieckiej marynarki handlowej.

Gen. Clay wystąpił do Waszyngtonu z niemieckiej floty handlowej wbrew tym postanowieniom.

Do Konstancy zawiązał statek radziecki przewożąc drugi z kolei transport 1600 ton bawełny przeznaczonej dla przemysłu rumuńskiego.

## Woli milczeć...

We wtorek zebrała się w Londynie Izba Gmin. Na posiedzeniu tym minister Bevin miał złożyć oświadczenie w sprawie Palestyny. Stwierdził on jednak, że oświadczenia takiego nie złoży ze względu na to, że toczą się obecnie „drażliwe rokowania” między przedstawicielami Izraela i Egiptu na wyspie Rodos.

Rokowania te — jak dodał Bevin — rozwijają się pomyślnie.

## Gigantyczna odbudowa Produkcja w ZSRR przekroczyła poziom przedwojenny

Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR opublikował wyniki wykonania planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na rok 1948.

Plan produkcji przemysłowej na rok 1948 został wykonany w 106 proc. Produkcja przemysłowa ZSRR w roku 1948 podniosła się w porównaniu z rokiem 1947 o 27 proc. i przekroczyła przedwojenny poziom z roku 1940 o 18 proc.

Zbiory zbóż na terenie ZSRR przyniosły przeszło 7 miliardów pudów ziarna i osiągnęły poziom przedwojenny.

W wyniku obniżki cen detalicznych artykuły spożywcze i przemysłowe zdolność nabywcza rubla zwiększyła się dwukrotnie.

W związku z tym, a także w związku ze wzrostem zarobków, płace realne robotników i pracowników wzrosły w roku 1948 przeszło dwukrotnie.

(Dalej ciąg na str. 4-6)



# Włodzimierz Lenin

## Życie i dzieło wodza pierwszego na świecie państwa socjalistycznego

Włodzimierz Uljanow - Lenin urodził się dnia 22 kwietnia 1870 roku w Symbirsku nad Wołgą. Dzieciństwo swe i lata młodzieńcze spędził w kraju nadwołżańskim. Widział z bliska życie chłopów, ich nędzę i ciemnotę, ucisk i wyzysk, pańujące na wsi.

Pod wpływem tych obserwacji wczesnie zaczęły go interesować zagadnienia społeczne i polityczne, toteż z zamiłowaniem oddawał się lekturze artykułów i książek z tej dziedziny już w okresie nauki w gimnazjum.

Po ukończeniu gimnazjum ze złotym medalem Lenin zgłosił się w 1887 roku na wydział prawa Uniwersytetu Kazaniańskiego. Tutaj w Kazaniu Lenin nawiązuje stosunki z rewolucjonistami i staje się jednym z najczynniejszych członków tego studenckiego.

W grudniu 1887 r. bierze udział w pierwszych demonstracjach studenckich, za co zostaje aresztowany, a następnie wydalony z Uniwersytetu i zesłany do wsi Kozuszkino. W tej zapadłej wiosce pod Kazaniem spędza Lenin blisko rok.

Po uzyskaniu pozwolenia na powrót do Kazania pragnie dostać się ponownie na uniwersytet, udaje mu się jednak uzyskać dopiero po dwóch latach — w roku 1890 zezwolenie na złożenie egzaminu w charakterze eksternisty na Uniwersytecie Petersburskim. W ciągu jednego roku Lenin przerobił wówczas czteroletni kurs prawa i złożył w r. 1891 wszystkie egzaminy z wynikiem celującym.

### Na czele marksistów

W roku 1895 Lenin jednoczy wszystkie marksistowskie komórki robotnicze w Petersburgu w „Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej” i tworzy pierwszy załazek partii rewolucyjnej, opartej na ruchu robotniczym.

Ale w grudniu tegoż roku Lenin zostaje aresztowany, rząd carski widzi w nim bowiem najbardziej niebezpiecznego wroga istniejącego reżimu. Po 14 miesiącach więzienia Lenin zostaje zesłany na Sybir do wsi Szuszenskoje, gdzie przebywa prawie trzy lata.

Po powrocie z zesłania Lenin przystępuje do realizacji swej myśli. Wyjeżdża

w tym celu za granicę i organizuje pismo „Iskra”, którego pierwszy numer ukazał się dnia 24 grudnia 1900 roku. Gazetę przysyłano potajemnie do Rosji i tu przedrukowywano poszczególne jej numery w nielegalnych drukarniach, rozsypanych po całym kraju, nie wyłączając Syberii.

„Iskra” odegrała w rozwoju rosyjskiego ruchu rewolucyjnego tę rolę, jaką piśmiu temu przetrząsnął jej inicjator i organizator — Lenin.

Na drugim zjeździe RSDRP (Rosyjskiej Socjal - Demokratycznej Partii Robotniczej) w roku 1903 Lenin stanął do walki

o ostateczne zwycięstwo rewolucyjnego kierunku w łonie RSDRP.

Dzięki zdecydowanej, konsekwentnej postawie Lenina bolszewicy odnieśli zwycięstwo na zjeździe. Leniowski program partii, idea dyktatury proletariatu, konieczność poparcia postulatów ludności wsi, idea samostanowienia narodów — zostały zatwierdzone przez zjazd.

W kwietniu 1905 roku odbył się trzeci, czysto bolszewicki zjazd partii, który określił taktykę bolszewików w rewolucji burżuazyjnej 1905 roku. Początek rewolucji zastał Lenina za granicą.

### Lenin na czele nowej partii

W listopadzie 1905 roku Lenin powraca do Rosji i bierze czynny udział w przygotowaniach do zbrojnego powstania. W owym okresie nastąpiło pierwsze spotkanie Lenina ze Stalinem na konferencji bolszewików w Tammerforsie.

Po klęsce rewolucji 1905 roku Lenin w myśl uchwały KC partii wyjeżdża ponownie za granicę. Tym razem, by pozostać tam aż do roku 1917...

W tym trudnym okresie porewolucyjnym Lenin stanął do walki z mieniszewikami, trockistami i innymi ugrupowaniami, dążącymi do rozbitcia partii.

Walka ta została zakończona na prasowej konferencji RSDRP w styczniu 1912, kiedy to bolszewicy z ugrupowania politycznego stali się samodzielną Socjal-Demokratyczną Partią Robotniczą (bolszewików) Rosji.

W okresie narastania ruchu rewolucyjnego w latach 1912-14 Lenin przebywa w Krakowie. Początek pierwszej wojny światowej застає go w Poroninie pod Zakopanem, skąd z trudem udaje mu się przedostać do Szwajcarii.

Od pierwszego dnia wojny Lenin wysuwa hasło przeistoczenia wojny imperialistycznej w wojnę domową, w walkę z ustrojem burżuazyjnym. W roku 1916 ukończył on swe dzieło „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”, w którym formułuje tezę niezmiernej historycznej wagi. Teza ta brzmi, że możliwe jest zwycięstwo socjalizmu początkowo w kilku krajach, albo nawet w jednym kraju.

Teza ta stała się podstawową zasadą całej dalszej działalności Lenina, całej dalszej walki partii bolszewickiej.

### Rewolucja i zwycięstwo

Na wiadomość o wybuchu rewolucji lutowej 1917 roku, Lenin postanawia jak najszybciej powrócić do kraju. Przybywa do Petrogradu dnia 16 kwietnia 1917 roku.

Nazajutrz po przyjeździe wygłasza swe słynne „Tezy kwietniowe”, w których kreśli plan walki o przejście do rewolucji socjalistycznej i wysuwa Republikę Rad jako najwłaściwszą polityczną formę dyktatury proletariatu.

Wobec groźby aresztowania Lenina przez Rząd Tymczasowy musi on w lipcu 1917 r. opuścić pokryjony Petrograd i ukrywać się w jego okolicach. Stamtąd

kieruje on w dalszym ciągu partią bolszewicką, tam też kończy swe słynne dzieło „Państwo a rewolucja”.

Dopiero 20 października Lenin wraca do Petrogradu. Nazajutrz po przyjeździe spotyka się ze Stalinem, by omówić opracowany przez Stalina na podstawie jego wskazań konkretny plan zbrojnego powstania.

Lenin plan ten zaaprobował. Dnia 6 listopada (24 października) — Lenin przybywa do Smolnego Instytutu — siedziby KC partii, by objąć bezpośrednie kierownictwo nad powstaniem. Nad ranem następnego dnia cały Petrograd

znajduje się w rękach powstańczego ludu.

W dniu 8 listopada na posiedzeniu II Zjazdu Rad został proklamowany rząd robotniczo - chłopski — Rada Komisarzy Ludowych. Na przewodniczącego Rady wybrano Włodzimierza Lenina.

Tak oto na czele nowopowstałego państwa radzieckiego stanął założyciel i kierownik partii bolszewików, mistrz rewolucyjnej strategii i taktyki — Włodzimierz Lenin.

Niezwykłe wyczerpanie pracą oraz raną odniesioną podczas zamachu, dokonanego na jego życie przez terrorystów eserowskich, wyczerpały siły Lenina.

Poczynając od zimy 1921 roku zaczął on coraz częściej zapadać na zdrowiu. Dnia 21 stycznia 1924 roku następuje ostry, śmiertelny atak choroby.

Wieczorem tegoż dnia Włodzimierz Lenin zmarł.

Zmarł ten, który całe swe życie od lat młodzieńczych poświęcił jednej sprawie — sprawie ludu pracującego, ten, którego całe życie było pasmem aresztowań, zesłania, emigracji, ten, który był wodzem i nauczycielem proletariatu wszystkich krajów świata.

### Wycieczki do Bułgarii dla polskiego świata pracy

W tych dniach bawili w Polsce przedstawiciele Bułgarskiego Biura Podróży „Balkantouriste”.

Goście bułgarscy interesowali się działalnością P. B. P. „Orbis” badając organizację wagonów sypialnych, hoteli i restauracji oraz turystyki.

W wyniku rozmów, przeprowadzonych między „Balkantouriste” a „Orbisem”, osiągnięto porozumienie co do organizacji w roku bieżącym wycieczek wymiennych dla świata pracy, między Bułgarią i Polską.

Należy się spodziewać, że w okresie letnim będziemy gościć u siebie naszych braci słowiańskich z Bułgarii, nasz świat pracy natomiast będzie miał okazję wypoczywać na ciepłych i pięknych plażach Morza Czarnego.

#### KOMUNIKAT

„Towarzystwo Przyjaciół Polsko - Radzieckiej zawiadamia swych członków, że bilety po cenach ulgowych do teatru Kameralnego na sztukę E. Pietrowa p. t. „Wyspa Pokoju” na dzień 27. 1. b. r., będą do nabycia od dnia 22 bm. (sobota) w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272-b”.

## Lenin na polowaniu

Przez sześć lat z rzędu interesowałem się słynnymi jeziorami-moczarami, znajdującymi się w guberniach Moskiewskiej i Włodzimierskiej (Leninsk, Pieriejasław, Siergiejew) znanymi z wielkiej ilości kaczek.

Jeziora te nie są już dzisiaj zwykłymi jeziorami, gdzie poluje się na dzikie kaczki — dziś jest to już historyczne miejsce: tu polował Lenin!

Centralnym punktem tego łowieckiego terenu jest wieś Konstantynów. Tu też przyjechałem. Chodziło mi raczej o bekasy, aniżeli o zbieranie legend i faktów historycznych, związanych z pobytem Lenina w tym „kaczym zakątku”.

Rano w dzień targowy wynająłem chłopską furkę, która odwoziła mnie do wsi Posiejewka, wchodzącej w skład słynnych terenów myśliwskich, dzierzawionych ongiś przez Anglika Merilisa.

Już o zmroku podjechaliśmy do domu Jegorowa, który, jak się później okazało, służył przez 20 lat w Merilisa w charakterze gajowego i polował z Leninem.

Merilis nie żałował pieniędzy i w każdej wsi trzymał dozorcę, prowadząc racjonalną gospodarkę leśną. Jegorow opowiadał mi o tych czasach wiele ciekawych historyjek i w ogóle był to człowiek bardzo rozmowny i rozmówczy w myślistwie, tak że gotów był z każdym, w którym wyczuł myśliwską żyłkę, iść na polowanie i właiemniczać

go w najbardziej zawile arkana łowieckiego kunsztu.

Od pierwszego wejrzenia, jakim obrzucił Jegorow najpierw mnie, a potem mojego psa, stary gajowy zrozumiał od razu moją naturę i zaczęliśmy rozmowę na temat, kto jest mądrzejszy: kuropatwa czy cietrzew?

Gawędząc o polowaniu i lesie przesiadzieliśmy do północy. Wreszcie gospodarz mój zauważył, że kleją mi się oczy.

— Przenocuje pan w tym samym miejscu, gdzie ongiś spał Lenin! — powiedział Jegorow.

— W tym samym miejscu, gdzie ongiś spał Lenin? — ożywiłem się i przestałem nagle być śpiący. I długi czas przesiedzieliśmy jeszcze gwarząc o tym wszystkim, co się tyczyło Lenina.

Jegorow twierdził, że od razu poznał Lenina, ale nie tylko z fotografii, lecz przede wszystkim dzięki jego spojrzeniu: albowiem spojrzenie Lenina było bardzo charakterystyczne. Lenin żartował jak inni, śmiał się, a jednak w spojrzeniu jego było coś osobliwego, co cechowało wielkość i niezwykłość jego natury.

— A czy Lenin był dobrym myśliwym? — pytał Jegorow.

— Nie, dobrym myśliwym nie był... Przyjeżdżał raczej popatrzyć tutaj jak żyje wieś i odpocząć... Ale prawdziwym myśliwym nie był... Raz pamiętam, mamy iść na polowanie, a Lenin gdzieś zaginał! Rzuciłm się wszyscy

szukać go w ogrodzie — nie ma go, na dziedzińcu również, na ulicy też nikt go nie widział. Długo szukaliśmy go, martwiłm się, aż w końcu dowiedzieliśmy się, że Lenin siedzi spokojnie w sowchozie i rozmawia z chłopami.

— No i zapomniał o polowaniu — dokończył gajowy, a potem zaczął znówu.

— Innym razem zaprowadziłem Lenina na polowanie i ulokowałem go w najlepszym miejscu, tam gdzie zwykle przelatuje ptactwo. Ale Lenin zajęty swoimi myślami nie zwracał uwagi na przelatujące słonki. Podszedłem więc do niego i postanowiłem... zapolować zamiast niego! Jak wiadomo, kiedy dwóch myśliwych strzela równocześnie, żaden z nich nie słyszy strzału swego sąsiada, tylko swój własny. Kiedy więc Lenin wycelował, ja wycelowałem także. Bum!.. padły równocześnie dwa strzały i ptak leży! Podnoszę go, podaję Leninowi i gratuluje mu dobre go strzału... A Lenin zaczyna się śmiać, jak dziecko i powiada: „Wszystko dobrze, ale zapomnieliście przedmuchać dymiącą jeszcze łufę swojej strzelby!”

Potem już stanęliśmy obok siebie i razem strzelaliśmy do przelatującego ptactwa.

Lenin lubił ze mną rozmawiać o poważnych sprawach i wypytywał mnie o tym, co myślę o nowych przemianach, a pewnego razu zaprosił mnie do Moskwy.

Pań rozumie, że miałem trochę strachu przed tą podróżą, bo nie wiedziałem, czy Lenin przyjmie mnie naprawdę, w końcu jednak, wzięwszy spory

zapas chleba, wyruszyłem w drogę.

Lenina zastałem na Kremlu i zostałem przez niego przyjęty.

Wchodzę do wielkiej sali i co widać? O! Lenin siedzi na wielkiej skrzyni obok „Prumusa” gotując sobie kawę!

Na mój widok Lenin bardzo się ucieszył, był tylko zakłopotany, bo nie wiedział czym mnie poczęstować, ponieważ kawa, którą gotował, była zwykłą zbożową mieszanką, a chleb... aż strach było popatrzyć, co to był za chleb! Wówczas zwróciłem się do Lenina z nieśmiałą propozycją:

— Przepraszam was, Włodzimierzu Iljczu... Ale mam trochę lepszy chleb, który przywoziłem ze sobą ze wsi.

— Więc dajcie go! zawołał Lenin — i tak posiliłm się we dwójkę, on — wielki wódz narodu i ja — skromny gajowy.

Od tego czasu minęło wiele lat, ale kiedy myślę o swym pobycie w Moskwie, wydaje mi się, że wszystko było tylko snem i wciąż jeszcze widzę dużą salę, wielką skrzynię i siedzącego na tej skrzyni Lenina...

...Zrobiła się już późna godzina, Jegorow skończył swoje opowiadanie i odprowadził mnie do stodoły i położył na tym samym miejscu, gdzie zwykle spał Lenin, kiedy przyjeżdżał tutaj na polowanie.

W stodole było wszystko w takim samym porządku jak wówczas, kiedy nocował tutaj geniusz Rewolucji Rosyjskiej. Nic się tu nie zmieniło tylko, że Lenina nie ma już wśród nas...

(Według M. PRISZWINA)



# PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Te mały! Uważaj, żebyś gdzie nie wdepnął!  
 WACEK: — Uważam, uważam!...  
 WICEK: — Ale łazisz jak stoł!  
 WACEK: — Mam swój rozum!...

WACEK: — Ojeja, upadłem! Daj mi rękę, Wicuniu!...  
 WICEK: — A bo co, powróżyć mi chcesz, łamago? Mówiłem, uważaj, ale ty masz swój rozum!

WACEK: — Ach, to było okropnie! Bardzo dziwię się rybom, że...  
 WICEK: — Później będziesz się dziwić, a teraz wracaj do domu i przebieierz się! Ja zaczekałem!...

PIEKARZ: — Wpadło panu coś?  
 WICEK: — Tak! Przed chwilą wpadł tu Wacek! Ale żegnam, bo chyba skończył do domu...  
 PIEKARZ: — Co za wypadek!

## Obniżka opłat za podania i dokumenty

Na skutek zaleceń władz centralnych, Zarząd Miejski w Łodzi przystąpił do znówelizowania obowiązującego statutu opłat administracyjnych, pobieranych przy wydawaniu różnych dokumentów przez biura miejskie. Nowelizacja idzie w kierunku rozgraniczenia opłat, inkasowanych przez samorząd na rzecz Skarbu Państwa od opłat ściśle komunalnych. W wielu wypadkach opłaty ulegną zmniejszeniu. I tak np. obniżona zostanie do 50 zł. opłata od wydanych nakazów kwaterunkowych, przy czym wysokość tej opłaty będzie jednakowa, od lokali mieszkalnych, jak i użytkowych.

Jedynie w odniesieniu do lokali użytkowych, przydzielonych na prowadzenie sklepowe opłata pobierana będzie nadal w zależności od metrażu powierzchni lokalu. (a)

## Usunąć brudy! Zarządzenie w sprawie wywozu śniegu

Wiele poseszy łódzkich znajduje się w stanie całkowitego zaniedbania, prawdopodobnie z winy administracji domowej. Na podwórzach leżą od dawna ogromne masy nieuprzątniętych śmieci, zmieszanych ze zwaląmi śniegu.

Ostatnio, wskutek nagłego ocieplenia, stan sanitarny tych domów jeszcze bardziej się pogorszył, gdyż góry śniegu roztopiają się, zalewając podwórza.

W ścisłym związku z tym prezydent Łodzi wydał zarządzenie w sprawie przymusowego usuwania brudów i wywozki śniegu z posesji łódzkich poza obręb miasta.

Nad wykonaniem zarządzenia czuwać będą dozory sanitarne i M. O. (h)

## Bony tłuszczowe wydawane będą do końca miesiąca

Miejski wydział przemysłu i handlu ogłosił, że zakłady pracy uprawnione do pobierania bonów tłuszczowych dla swoich pracowników, które złożyły już odpowiednie wykazy na miesiąc luty — mogą bony te odebrać we właściwych starostwach grodzkich do 31 bm. Te zaś zakłady pracy, które wykazów jeszcze nie zgłosiły, muszą to uczynić w najbliższych dniach, jednak nie później jak do 27 stycznia. Z dniem 1 lutego rozdawnictwo bonów tłuszczowych na luty zostanie definitywnie zakończone.

Jedynie w odniesieniu do pracowników, którzy po tym terminie przystąpią do pracy, stosowany będzie wyjątek. Odnośnie zakładów pracy mogą dla nich przedstawić dodatkowy wykaz i odbierać bony na m. luty, ale najpóźniej do 8 lutego rb.

Termin rejestracji bonów zostanie ogłoszony w najbliższych dniach.

## Pomóżmy studentom Kwista uliczna odbędzie się 23 bm.

Kłopoty mieszkaniowe łódzkich studentów stały się już prawie przysłowiowymi. Wiemy wszyscy, z jakimi trudnościami borykają się nasi akademicy, mieszkający po kilka osób w jednym pokoju.

Oi, dla których los był łaskawszy, zdobyli miejsca w łódzkich Domach Akademickich. Ale i tam sytuacja jest nie o wiele lepsza. Brak bowiem odpowiednich funduszy utrudnia Zarządowi Domów Akademickich polepszenie warunków swym mieszkańcom

## Przemysł łódzki

# buduje żłobki

## W ciągu sześciu lat powstanie około 300 domów dziecięcych na terenie naszego miasta

Z inicjatywy Wydziału Opieki Społecznej odbyła się wczoraj konferencja, poświęcona budownictwu żłobków dziecięcych na terenie naszego miasta w ramach planu 6-letniego

W obradach wziął również udział specjalny delegat Ministerstwa Przemysłu oraz przedstawiciele różnych gałęzi przemysłu łódzkiego.

Aby pokryć teren naszego miasta wystarczającą ilością żłobków dziecięcych, trzeba jeszcze rozszerzyć sieć tych placówek do tego stopnia, by były zdolne pomieścić około 18 tysięcy dzieci. Ogólne potrzeby Łodzi zaspokajane są w tej chwili przez żłobki przyfabryczne, miejskie i społeczne jedynie w 10 procentach.

Miasto nasze bowiem posiada obecnie 35 żłobków, obliczonych łącznie na 1.800 miejsc. Ze jest to kropla w morzu, świadczy fakt, że dzieci w wieku do lat 3 mamy w Łodzi około 25 tysięcy. Z liczby tej odpada około 30 procent tych dzieci, które nie potrzebują korzystać ze żłobków. Dla pozostałych

jednakże żłobki są konieczne, bowiem zatrudnione w fabrykach malki nie są w stanie otoczyć je odpowiednią opieką.

Rzecz jasna, że w sprawie tej najbardziej zainteresowane są zakłady pracy, które zatrudniają największą ilość kobiet obciążonych małymi dziećmi. Aby dobrze pracowały, trzeba dać im tę pewność, że podczas kiedy one stoja przy warsztacie, ich pociechy bez troski spędzają czas w żłobku.

Przemysł włókienniczy jest w naszym mieście dominantem wśród pozostałych gałęzi industrialnych. Jak bowiem wykazują obliczenia wydziałów społecznych zakładów przemysłu włó-

kienniczego, zatrudniają one około 50 tysięcy kobiet, posiadających dzieci do lat trzech. Tymczasem jego żłobki pokrywają zapotrzebowanie zaledwie w 10 procentach. Oczywiście, że ta gałąź przemysłu musi być głównym inicjatorem budownictwa żłobków dla dzieci.

I tak jest w rzeczywistości. Przemysł włókienniczy bowiem zamierza w tym roku wybudować 15 żłobków dla dzieci swych pracowników, natomiast w ramach akcji społecznej nakreślonej w planie 6-letnim — uruchomi ogółem około 150 żłobków. Ponieważ placówki te będą zdolne wchłonąć ponad 8 tysięcy dzieci, przypuszczalnie wystarczą one na całkowite pokrycie potrzeb przemysłu włókienniczego.

Z innych branż ważniejsze miejsce zajmuje przemysł odzieżowy. Zatrudnione w nim pracownice posiadają około 1.500 dzieci do lat trzech. Dla nich to projektuje się uruchomić jeszcze w tym roku olbrzymi żłobek na 150 miejsc, a w ciągu następnego roku — drugi żłobek, który pomieści 50 dzieci. Żeby zaś zapewnić wszystkim dzieciom pracownice przemysłu odzieżowego miejsce w żłobkach, pragnie on partycypować w budowie żłobków dzielnicowych, czym zajmuje się Zarząd Miejski

Przemysł elektrotechniczny uruchamia w tym roku 1 żłobek, pracujący na 2 zmiany, w którym znajdzie miejsce 100 dzieci, natomiast przemysł gumowy projektuje w ramach planu 6-letniego budowę żłobka o 50 miejscach.

Jeśli zaś chodzi o inicjatywę Zarządu Miejskiego, zamyka się ona w liczbie 60 żłobków dzielnicowych, które powstana w różnych punktach miasta w ciągu najbliższych 6 lat. Z tego na rok bieżący przypada budowa 2 żłobków i uruchomienie dalszych trzech w lokalach już użytkowanych.

W najbliższych dniach, po rozpracowaniu planów, odbędzie się konferencja, na której z kolei omówi się rozszerzenie projektowanych żłobków. W każdym razie główne wytyczne idą w kierunku regionalizacji żłobków, co w znacznym stopniu ułatwi matkom umieszczanie w nich dzieci, ze względu na niedużą odległość między domem a żłobkiem. (kl)

## Ku czci Lenina odbędą się w Łodzi uroczyste akademie

W związku z przypadającą w dniu dzisiejszym 25-tą rocznicą śmierci W. I. Lenina odbędą się w Łodzi dziś, jutro i pojutrze cały szereg uroczystych akademii, zorganizowanych przez stronnictwa polityczne, liczne organizacje społeczne, a przede wszystkim przez różne koła Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy zakładach pracy i instytucjach.

W sali Filharmonii Miejskiej odbędzie się akademie, urządzona staraniem Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Z przemówieniem wystąpi członek Komitetu Centralnego i I-szy sekretarz K.E. PZPR, ob. Władysław Dworakowski. Początek akademii o godz. 18-ej.

Akademie dla uczczenia 25-lecia zgonu W. I. Lenina organizują również spóldzielcy łódzcy. Odbędzie się ona w sali RKS TUR w Helenowie w niedzielę, dn. 23 bm. o godz. 16-ej.

Akademie żałobną ku czci Lenina urządza też w sobotę dnia 22 bm. o godz. 14.15 koło TPPR przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Odzieżowego w Łodzi. Odbędzie się ona w lokalu świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 120.

Zarząd Powiatowego Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi urządza akademie w sobotę dnia 22 bm. o godzinie 19-ej w lokalu swojej świetlicy.

## Transporty ryb i śledzi zaspokoją potrzeby mieszkańców Łodzi

W sklepach Centrali Rybnej i PSS, gdzie odbywa się detaliczna sprzedaż ryb, zapanowało od kilku dni ożywienie. Nadeszły bowiem nowe transporty śledzi świeżych i solonych, ryb wędzonych i konserw rybnych.

Szczególnie zadawalająco przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o ilość śledzi. W tej chwili składy Centrali Rybnej są nimi przepelnione, tak, że zapotrzebowanie rynku na ten popularny gatunek fauny morskiej jest najzupełniej pokryte. Pomimo, że Łódź spożywa dużej ilości śledzi, nie ma najmniejszej obawy, aby ich zabrakło

Łódzka Centrala Rybna porozumiała się wczoraj z ośrodkiem produkcyjnym w Chojnicach, skąd nadeszły wiadomości, że połowy ryb morskich zostały na razie wstrzymane.

Powodem tego jest zbyt cienka pokrywa lodu na wodach, który pod ciężarem człowieka bardzo łatwo pęka. Jak wiadomo, rybacy najchętniej łowią wtedy, gdy woda jest całkowicie pokryta grubą warstwą lodu. Ryby bowiem zbijają się w gromady i tak zbliżają się do przerebli. Urządzone wtedy połowy dają nadzwyczajne wyniki.

Na razie jednak, rybacy wzdychają do mrozów (k-w).

Kino „POLONIA” Kino  
 W 25 rocznicę śmierci W. I. LENINA  
 Dnia 21. 1. 49 r. wyświetla film prod. radzieckiej  
**PRZYSIĘGA**  
 Pocz. seansów: 13.30, 16.00, 18.30, 21.00



Zrobiłem świństwo...

# Jestem winien!

oświadcza główny oskarżony Kraul, przyznając się do wszystkich zarzutów

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Nie zapiera się również, że zezwolił pracownikowi CZPP, przekraczając swoją władzę, na przerobienie 20 ton celulozy na papier w jednej z państwowych fabryk. Po sprzedaży tego papieru „zainkasował” 400.000 złotych.

Przyznaje się również do dalszej tego samego gatunku transakcji — gdy za namową Słotwińskiego wyraził z mocy swoich uprawnień — jako dyrektor naczelny CZPP — zezwolenie na przerobienie 2-ch wagonów celulozy na papier, za co otrzymał 430.000 złotych, po sprzedaniu go również na wolny rynek.

Pozostała suma z tej transakcji podzielona została między urzędniczkę CZPP — Aleksandrową i Słotwińskiego.

— Dlaczego tak czynił, skoro zdawał sobie sprawę, że wprzeży się w interesy kapitału i wroga Polski Ludowej?

Na wszelkie tego rodzaju pytania, za dawane przez Sąd, oskarżony Kraul odpowiadał, iż ulegał... rozmaitym naciskom, był zmęczony, pracował ponad normę, słowem — usiłując się bronić, przedstawiał siebie jako bezwolne narzędzie w rękach fabrykantów i skorumpowanych, podległych sobie urzędników.

„Siłowość” jego nie malała nawet wtedy, gdy przez pozostawienie fabryk w rękach fabrykantów, przysparzał im milionowe obroty, narażając tym samym państwowy przemysł papierniczy na olbrzymie, niepowetowane straty.

W pewnej chwili Kraul oświadczył:

— Wysoki Trybunale, ja wziąłem pie-

niądze, więc jestem winien...

Nie chciał jednak zdać sobie sprawy wtedy ze swojej winy, gdy tak ofiarnie pomagał Hasfeldowi w opóźnieniu upaństwowienia fabryk, w posiadanie których ten ostatni wszedł w podstępny i oszukańczy sposób.

Zresztą nie wypiera się i innych źródeł „dochodu”.

Dotyczy to dalszego punktu aktu oskarżenia — pobrania za pośrednictwem urzędniczki centrali CZPP — od dyrektora Dolnośląskiego Zjednoczenia Celulozo - Papierniczego 260.000 złotych.

— Trudno mi o tym mówić — tłumaczy się — tu chodzi o kobietę. Uległem. Pozostawałem przez długi czas pod jej

naciskiem. Ja wziąłem — dała mi 130 tys., resztę wzięła sobie, czy podzieliła się ze Słotwińskim — tego nie wiem. Odwołuję swoje zeznania, złożone w dochodzeniu. Wtedy powiedziałem, że ja ją wysłałem do dyrektora Stulgińskiego, ale to nie jest prawda. Była to jej inicjatywa.

W ogniu pytań przewodniczącego i prokuratora — czy te wszystkie czynności były ze stanowiskiem, jakie piastował, oskarżony Kraul załamał się i ze łzami w oczach przyznał:

— Zrobiłem świństwo...

Na zeznaniach Kraula zakończył się w późnych godzinach wieczornych pierwszy dzień procesu.

## Za litr samogonu skazany na pobyt w obozie pracy

Coraz skuteczniej walczyliśmy z klęską alkoholizmu. Pochwyłka cen na wyroby Państwowego Monopolu Spirytusowego wydatnie przyczyniła się do spadku konsumpcji wódki.

Jednakże niektóre mety społeczne inaczej interpretowały sobie to zarządzenie władz i podniesienie cen uważały mianowicie za hasło do wszczęcia produkcji tzw. samogonu, którego użycie w niejednym wypadku spowodowało śmierć człowieka, a w najlepszym razie trwałe kalectwo.

Ponieważ nie tylko produkcja bimbru jest szkodnictwem gospodarczym i spo-

łecznym, ale także picie tej trucizny, ze względu na jej zabójczy jad, Komisja Specjalna będzie ostro występować za równo przeciwko właścicielom polajemnych gorzelni, jak też przeciwko osobom, które bimber nabywają.

W dniu wczorajszym skierowano do obozu pracy przymusowej w Milencinie niejakiego Jerzego Wlazlińskiego, zamieszkałego w Kamieniu, pow. brzeziński, właśnie za to, że kupił litr bimbru.

Ostre kary obozu, na jakie skazywani będą bimbrarze i ich klienci, z pewnością podzielać będą właściwy sposób na ewentualnych „konkurentów” PMS oraz nabywców bimbru. (bf)

## Pożar!

W P. Z. Tele-Radio-Techn. w Łodzi przy ul. Skrzywana Nr. 9 w świetlicy wybuchł pożar, którego przyczyną było krótkie spięcie z nieizolowanych przewodów instalacji elektrycznej biegnącej pod sufitem.

Przybyła na miejsce straż ogniowa po I godzinnej akcji pożar zlokalizowała. Straty minimalne.

W dniu 19 stycznia 1949 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 53.

i. + D.

### KROLIKOWSKI MICHAŁ

Pogrzeb nastąpi dnia 22 bm. o godzinie 14-ej ze szpitala Sw. Teresy na cmentarzu Chojny, o czym zawiadamia krewnych i znajomych

208-g

w dużym smutku

ZONA.

EMICHAŁOWSKA



Podeszła do lustra, poprawiła od niechcienia włosy, usiadła na miękkim, dekoracyjnym fotelu. Czuliła na sobie spojrzenia kilku par oczu. Hol dzielił się na dwie części. Jedną, coś w rodzaju komfortowej poczekalni pełną była lustér, złotych, maleńkich stolików i miękkich kanapek i foteli. Za pół zasuniętym ciężką aksamitną kotarą wejściem, w głębi widać było dalsze pomieszczenia.

W drugiej części holu, na prawo widać było długie półki, pełne kolorowych materiałów i pudła. Przy długiej ławie uwiłaj się jednakowo ubrane ekspedientki, obsługujące kilka wytwornych klientek. I w tamtej części lśniło od złocień i lustér.

Aksamitna kotara poruszyła się i ukazała się we drzwiach siwa kobieta, rumska, pulchna. Obrzuciła poczekalnię krótkim spojrzeniem i poczęła iść ku Jance.

Janca tak była pełna zupełnie innego wyobrażenia o pani Wyszogradzkiej, iż musiała ukryć swe zdumienie. Czuliła na sobie jej ostre, wnikliwe spojrzenie.

Podniosła się. A więc zaczynało się. No, to trudno.

— Wierzbicka.

— Ach to pani. Ta pani Wierzbicka od naszej Chomiczowej?

Niedowierzanie w głosie Wyszogradzkiej sprawiło Jance przyjemność. Rzeczywiście. Wyszogradzka inaczej sobie zupełnie wyobrażała tę uniewinnioną aresztantkę. Ta tutaj prezentowała się wcale, wcale...

Uprzejmym gestem wskazała fotel, sama usiadła na przeciw. Janka pod obrznięciem tych bystrych oczu poczęła mówić.

— Nie miałam możliwości nawiązania z panią kontaktu. Zmuszona byłam zdać się na pośrednictwo Chomiczowej. Dlatego właśnie jestem bardzo pani wdzięczna, iż kupiła pani ode mnie tych kilka drobnych rysunków. To mnie właśnie bardzo zobowiązało wobec pani, ta jej uprzejmość. Dlatego pani jest pierwszą, z którą zacznę pertraktacje o pracę, mimo innych propozycji. Sądzę, że należy się pani pierwszeństwo.

Siwa dama nie spuszczała z niej oczu. Janka wchodziła powoli w nową rolę.

— Mówiła mi Chomiczowa, że pani poszukuje rysowniczkę. Nie jestem pewna, czy będę odpowiednia dla pani. Przebywałam, jak pani wie, dłuższy czas w zamknięciu i straciłam kontakt z modą,

94)

Nie wiem, jak teraz ubierają się nasze modniśki. Poza tym dotychczas nie poświęcałam zbyt wiele czasu na rysowanie sukien. Nie mam, jak się pani chyba już zorientowała, zbyt wiele doświadczenia w tej dziedzinie. Studiowałam dotychczas sztukę czystą; do sztuki stosowanej odnosiłam się z lekceważeniem. Dlatego potrzeba by mi było pewnego czasu, abym mogła wciągnąć się w waszą pracę. Musiałabym najpierw przestudiować żurnale, pójść na jakąś rewję mody. No i najważniejsze, poznać wymagania pani zakładu i jej klientek. Pani być może liczy na to, iż od razu zacznę pracować jak należy. Nie chciałabym pani rozczarować.

Urwała, czekała na Wyszogradzką. — Nie, wcale nie jestem pewna, czy pani będzie umiała od razu dopasować się do mnie i do moich klientek. Wcale też nie mam zamiaru angażować pani na stałe. Przez mój zakład przewinęło się dużo malarzy - artystów. Tylko nie wielu nadawało się do moich celów. I pani, być może, nie nada się.

Janka czuła otwierającą się przed nią próżnię.

— To, co mi się dostało do rąk za pośrednictwem Chomiczowej, każę przypuszczać, iż pani ma za sobą pewne studia, że nie jest pani laikiem. Ale od rysowania w ogóle do rysowania sukien jest daleka droga. Przez ten miesiąc, który będzie miesiącem próbnym, damy pani niejako szkole, czy przegląd naszych wymagań. Niech pani patrzy uważnie i postara się swe umiejętności przy stosować do naszych potrzeb. Oczywiście wynagrodzenie w tym pierwszym miesiącu będzie znikome. Będziemy mia-

ty tu jeszcze mało z pani pożytku. Nie

## Nasze Pały

BYŁY JUNAK z „BANDINSTU”: Drogi Panie! Rozumiemy jego rozgoryczenie, proszę jednak wziąć pod uwagę, że przecież reportaż z otwarcia nowej linii, ze względu na swój charakter, ogranicza się wyłącznie do sprawozdania z samych tylko uroczystości. Do sprawy tej powrócimy na pewno jeszcze nie raz i wtedy pisząc o zasługach tych, którzy przyczynili się do zbudowania linii kolejowej, nie zapomnimy o dzielnych chłopcach z byłego, zniemawidzonego „Bandinstu”. Pozdrawiamy Pana serdecznie i prosimy o częstszą korespondencję. A może Pan sam postara się nam przysłać krótki reportaż z Waszych prac przy zakładaniu tej linii. Prosimy spróbować.

\* \* \*

NELA J.: Jeżeli zna Pani nazwisko, imię oraz adres ostatniego miejsca pobytu ojca swego dziecka, może spróbuje Pani napisać do Biura Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o pomoc w odszukaniu go na terenie Niemiec. Uprowadzamy jednak, że sprawa wyegzekwowania sądowego alimentów na rzecz Pani dziecka nie będzie w tych warunkach sprawą łatwą. Radzilibyśmy raczej pomyśleć o zapewnieniu dziecku utrzymania. Z listu Pani orientujemy się, że nie posiada Pani przygotowania fachowego, oraz że ze względu na to, iż mieszka Pani poza Łodzią, nie może Pani uzyskać odpowiedniej pracy w Urzędzie Zatrudnienia. Może więc na miejscu znalazłoby się coś dla Pani. Na podstawie stempla pocztowego wnioskujemy, iż mieszka Pani w Strzykowie. Prosimy więc udać się do tamtejszego koła Ligi Kobiet, a może tam znajdzie Pani opiekę i pomoc. Prosimy napisać, jak załatwiła Pani w rezultacie swoje sprawy.

\* \* \*

JANINA OLSZEWSKA z GŁOWNA: List Pani, w którym w tak entuzjastyczny sposób wyraża się Pani o stosunkach panujących w szpitalu Sw. Józefa, przeczytaliśmy z zadowoleniem. Stwierdziła Pani, iż większość urzędników, jakimi powołują się ludzie, powstaje z winy złych i nieobowiązujących jednostek. Tak też jest i w odniesieniu do pracowników naszych szpitali. Ogół jednak, to ludzie szczerze oddani swojej idei, starający się ze wszystkich sił wypełnić obowiązki, ja kie nakłada na nich ich piękny i odpowiedzialny zawód.

\* \* \*

EWA z POZNANIA: Jeżeli Pani na prawdę kocha swojego narzeczonego, którego ojciec przeciwstawia się waszemu związkowi, powinna Pani starać się swoim postępowaniem przekonać ojca, iż nie ma racji. W żadnym bądź razie nie trzeba „robić na złość” ani też myśleć o samobójstwie. Sądymy, że dobrze byłoby gdyby Pani postarała się pomówić spokojnie z ojcem Pani ukończonego; szczerze przedstawić mu swoje uczucia. Prosimy napisać do nas, jak w rezultacie ułożyły się Wasze sprawy.

\* \* \*

KABOL WAR-KI — ŁÓDŹ: W sprawie za pisów na kursy maturalne proszę zwrócić się pod adresem: Łódź, Piotrkowska 54, Wydział Oświaty Zarz. Miejskiego.

Wiem, czy zgodzi się pani na ten miesiąc próby.

Janka uśmieła, że się namyśla.

— Tak, nie jest to dla mnie zbyt korzystne. Wobec tego, że zaczynam wszystko od początku, nie mogę tracić zbyt wiele czasu. Muszę poczuć od razu pewny grunt pod nogami. Muszę sobie stworzyć możliwe warunki bytowania. Jeżeli mi pani wyznaczy zbyt małą sumę jako pierwsze wynagrodzenie, będę mu miała, niestety, zrezygnować.

— Ale ja przecież zupełnie nie wiem, czy pani mi się nada.

Janka podniosła się. Poczęła wciągać jaśniejsze, weżowe rekawiczki.

— Wobec tego muszę pomyśleć o czym innym.

Ryzykowała tak wiele, iż traciła wprost przytomność z przerażenia. Mimo to nie dała poznać nic po sobie.

Wyszogradzka wahała się. Nie przypuszczała, by ta Wierzbicka mogła się nie zgodzić na jej warunki. Taki przecież nikt znany. I nawet nie słyszała wysockości wynagrodzenia i już rezgnuje. Widocznie ma na widoku coś lepszego. A jeżeli Inni ją doceniali, to „Parisienne” mogło by spróbować.

— Jeszcze pani nie wie, jaką gażę będzie otrzymywała w tym pierwszym miesiącu.

— Po tym, co mi pani powiedziała, sądzą, że niezbyt wielką.

Wyszogradzka wymieniła sumę dwa razy większą, niż zamierzała zaproponować uprzednio. Potrzebowała rysowniczkę i to zaraz. Sezon był prawie w pełni. Zamówień do licha, a te rysowniczki co były, grzebały się jak żółwie.

(D.c.n.)



Ich stu a ona jedna...

# Roztargnieni i łodzianie

gubią najrozmaitsze rzeczy. — Czyja jest złota bransoletka i... opony, a kto zostawia dokumenty w... Poznaniu?

— Hallo, hallo, panie! Wypadł panu portfel z kieszeni!..

Ten, do którego wołanie było skierowane, odwraca głowę niepewnie, nie wiedząc czy to o niego chodzi. Potem spojrzawszy w dół, dostrzega swą własność i pospiesznie pochyla się, by ją podnieść.

Wśród wzajemnych ukłonów i wymiany grzeczności obaj panowie rozchodzą się wkrótce. Jeden — zadowolony, że spełnił swój obowiązek, drugi — uradowany, że nie stracił portfela i być może większej gotówki.

A scen takich jest niemało. Zdarzają się na ulicy, w tramwaju, urzędach itp. Nigdy bowiem nie zabraknie na świecie ludzi roztargnionych, którzy wkładają portfel do dziurawej kieszeni, a jeśli jest cała, to wkładają go w ten sposób, że portfel przesuwa się po marynarce i traci w pewnej chwili właściciela.

Ne brak również i takich, którym różne przedmioty „same“ się uisniają. Ale to są już wybitni „pechowcy“!

Przywykliśmy z dawnych czasów sądzić, że uczciwych ludzi nie ma wśród nas. Ze podobno uczciwość obowiązuje do pewnych tylko granic. Tak np. ktoś, znalazłszy zwykły ołówek, odda go bez wahania prawowitemu właścicielowi, uczyni to mniej pewnie, gdy znajdzie wieczne pióro, ujrawszy na ulicy nikło wy zegarek — już się trochę namyśli, a jeśli wypadnie mu w ręce złoty „Schaffhausen“ — nie przezwycięży pokusy.

Ale mylimy się, sądząc naszych bliźnich aż tak pesymistycznie. Bo nie jest u nas tak źle z uczciwością. A kto by w dalszym ciągu chciał powątpiewać w prawdziwość naszych słów, niech przyjdzie do wiadomości, że więcej jest u nas ludzi uczciwych, niż tych, którzy dbają o swoją własność.

Tak przynajmniej stwierdzono w redakcjach pism, dokąd wielu roztargnio

Pod ostrym kątem

## „Odpoczywaj“ w kinie

Jeżeli w myśl popularnego hasła „do pracy odpoczywaj w kinie“, zdecydujesz się pójść na którykolwiek z wyświetlanych filmów z góry uzbroj się nie tylko we wszystkie przypadki świętej cierpliwości, ale i przygotuj na to, że po godzinnym przesiedzeniu w ogonku odejdziesz od kasy z niczym.

Skoro jednak jakimś cudem uzyskasz билет, rozejrzyj się uważnie po sali. Przekonasz się w dziesięćdziesiąt minut do tego, że gros publiczności wypełniającej salę to młodzież i to przeważnie nie letnia.

Nie byłoby nawet w tym nie dziwnego, gdyby nie to, że fakty takie obserwowane można przeważnie na filmach tzw. niedozwolonych dla młodzieży.

Wszystko to są sprawy znane doskonale publiczności łódzkiej i bynajmniej nie na strajające do atmosfery spokojnego „odpoczynku po pracy“.

Ale nie na tym kończy się udręka amator „odpoczynku“ w kinie. Mam tu na myśli porządki panujące na salach. W kinach łódzkich należałoby gościć ludzi pozbawionych wzroku, sluchu, tak skandalicznie panują tam nieporządki.

Brudne ściany, zakurzone niesamowicie lampy i boazerie, oto obraz jednego z reprezentacyjnych kin śródmieścia.

Inne znów wyróżniają się tym, że skoro tylko światło zgaśnie na Bogu ducha winnych kinomanów wylazi z foteli i łóż rojami ro bactwo, jeśli zaś nie ma insektów to tylko w tych salach, w których po dwugodzinym seansie człowiek zamienia się w sepel lodu jak np. w „Przedwiośniu“ (ładne przedwiosnie do licha!).

Czyżby naprawdę Centralny Zarząd Kin „Filmu Polskiego“ czerpiący nienajgorsze dochody z opłat wstępu nie mogło zdobyć się na remont niektórych sal chociażby już na razie tylko tych, które stoją w sprzeczności nie tylko z pojęciami kultury, ale z elementarnymi zasadami higieny.

W dotychczasowych warunkach wszelkiego rodzaju propagandowe slogany, którym np. „Film Polski“ stara się przykryć brudne i obrapane ściany (kino Włókniarz) nie na wiele się zdadza.

nych nie zgłosiło się po odbiór zagubionych jeszcze przed laty przedmiotów oraz w specjalnych instytucjach, które zostały urzędowo powołane do przechowywania znalezionych rzeczy.

Dowody osobiste, parasolki, torebki, nawet zegarki do dziś jeszcze czekają na prawowitych właścicieli.

Tego samego sprostowania dokonano również w łódzkim Biurze Rzeczy Znalezionych. A zaczęło się tak:

Bał karnawałowy. Dziesiątki par suną po parkiecie w takt upojonego tanga. Na twarzach rozbawionych gości maluje się beztrudny humor i radość. Przydługi okres „bezrybia“, w czasie którego z utęsknieniem oczekiwano się nadejścia karnawału, spowodował, że wszyscy bawią się doskokale. Nie ma macy ich prawdziwego wesela.

## Nie pomogła penicilina...

# Dzika pantera

## mimo zabiegów lekarzy zakończyła życie

Wśród czworonożnych mieszkańców łódzkiego Ogrodu Zoologicznego panuje żaloba. Wczoraj bowiem zakończyła życie jedyna w naszym mieście pantera, którą otrzymaliśmy w drodze wymiany z Czechosłowacji.

A nie nie wskazywało, że piękne, egzotyczne zwierzę tak szybko rozstać się ze współtowarzyszami.

Przed kilkunastoma dniami zauważono na głowie pantery przetoki, najczęściej zwane kraterami, z których wydobywała się ropa. Zaniepokojona tymi objawami dyrekcja Ogrodu Zoologicznego natychmiast zawiadomiła kilku specjalistów-weterynarzy, którzy z miejscą przystąpili do leczenia okazałego zwierzęcia.

Do pewnego momentu. Bo oto w jednym z kącików dużej sali powstało maleńkie zamieszanie. Kilka osób zbito się w gromadkę. Jeden z mężczyzn trzyma w ręce jakiś przedmiot, nad którym pochylają się głowy reszty towarzystwa. Wszyscy prowadzą ożywioną rozmowę.

Co się okazało? Któraś z kilkunastu obecnych na sali pań zgubiła, prawdopodobnie w czasie tańca, złotą bransoletkę. Wyglądane co parę minut przez miejscowy głośnik komunikaty nie odnoszą żadnego skutku. Nikt się po zgubę nie zgłasza.

Trzej zupełnie sobie obcy panowie, którzy wspólnie znaleźli watościowy przedmiot, długo naradzają się nad tym, w jaki sposób odszukać właścicielkę bransoletki. Wreszcie postanawiają oddać zgubę do Biura Rzeczy Znalezionych przy ul. Piotrkowskiej 104.

I na tym kończy się jedna historia, a zaczyna druga.

Naskutek ogłoszonych w prasie komunikatów, w Biurze zapanowała istna Sodom i Gomora. Już na drugi dzień zjawilo się około 20 pań, które zgłaszały prawo własności do bransoletki. Nie stety, nie można było zadośćuczynić ich prośbie, bowiem opis przedmiotu nie zgadzał się w żadnym przypadku.

Mijały dni a wraz z nimi rosła ilość zgłaszających się po bransoletkę, by wczoraj dojść do imponującej liczby stu osób. Lecz i wśród nich nie było prawowitej właścicielki. Czy się w ogóle zgłosi?

Ostatecznie nikt się tak bardzo nie zdziwi, gdy zgubiony przedmiot jest malej wielkości. Okazuje się jednak, że łodzianie gubią rzeczy, które w żadnym wypadku z kieszeni wypaść nie mogły. Bo cóż np. powiecie o tym, że w Biurze znajdują się dwie wielkie opony do samochodu ciężarowego? Albo kupon materiału na ubranie, który ktoś zgubił wraz z rachunkiem?

A gdzie łodzianie gubią najwięcej do wód osobistych? Powiedzielibyście, w łódzkich tramwajach, na ulicy, w kinach itp. Otóż wcale tak nie jest. Bo okazuje się, że... w Poznaniu. Stamtąd bowiem przychodzą większe partie zagubionych dowodów, niż z terenu naszego miasta. Dlaczego akurat Poznań, pozostanie chyba tajemnicą.

A czy nie może nas cieszyć fakt, że do Biura oddano również większa ilość pieniędzy, znalezionych bez portfela, luzno? Wiadomo w jednym wypadku tylko tyle, że tych 18 tysięcy zgubił w Banku Narodowym jakiś oficer W.P. Do dziś jeszcze się po nie nie zgłosił.

A więc? Uczciwi ludzie znaleźli się. Czy jednak znajdują się ci, do których zagubione przedmioty należą i o które powinni byli dbać?.. S. K.

## Biciem i tresurą

# „wychowywali“ młodzież

## Skandaliczne stosunki w Gimnazjum Mechanicznym Towarzystwa Salezjańskiego

Na terenie prywatnego Gimnazjum Mechanicznego Towarzystwa Salezjańskiego w Łodzi przy ul. Wodnej 40, do którego uczęszcza 580 uczniów, panują, jak wynika z uzyskanych przez nas od Kuratorium Łódzkiego Okręgu Szkolnego informacji, skandaliczne stosunki.

Inspekcja, przeprowadzona w szkole przez wizytatorów, ujawniła szereg faktów, świadczących o tym, iż metody wychowawcze, stosowane przez wykładowców, zmierzają do zdlawienia tendencji demokratycznych, nurtujących wśród młodzieży szkolnej.

Oficjalny raport wizytatorów, stwierdza, iż w szkole Salezjanów nie ma w ogóle planu wychowawczego. Na podstawie rozmów, przeprowadzonych z uczniami, skonstruowano ponadto, że „w gimnazjum panuje dyscyplina rygorystyczna, mająca charakter tresury“.

Istniejące przy szkole organizacje młodzieżowe nie przejawiają żadnej działalności, ponieważ Ojcowie Salezjani utrudniają pracę i rozwój kół ZMP, pomimo, że na 580 uczniów tylko 32 należy do tej organizacji.

Były nawet wypadki wydalania z bursy za przynależność do ZMP. Tak np. uczeń III klasy, 16-letni Filipczak został w r. 1948 usunięty ze szkoły i z bursy. Filipczak jest okrągłą sierotą — rodzice jego zostali zamordowani przez okupanta. Władze zmuszone były przenieść Filipczaka do innej uczelni państwowej i zapewnić mu dach nad głową.

Przełożony Gimnazjum Tow. Salezjańskiego Ojciec Kołodziejczak na interwencję władz wyjaśnił, że Filipczak

został wydalony, ponieważ szerzył antyreligijne nowiny i był... trudny do prowadzenia.

Ponad wszelką wątpliwość zostały ponadto ustalone fakty bicia i znęcania się wychowawców nad wychowankami, zmuszania do chodzenia na modlitwy i zakazu uczęszczania w zebraaniach ZMP. Uczniowie, którzy usiłowali wyłamać się spod tego rygoru, stawiali się z reguły ofiarami prześladowań. Istnieją w tej mierze konkretne dowody w postaci zeznań uczniów.

Zeznania te posłużyły nawet jako materiał dla władz prokuratorskich. W ub. roku pociągnęły one do odpowiedzialności trzech wychowawców, Ojców Marcina Masalskiego, Mariana Adamskiego i Kazimierza Cichońskiego, którzy znani byli ze swego okrucieństwa w stosunku do uczniów.

Co zeznali uczniowie? Oto materiały, pochodzące z protokółów, okazanych nam w Kuratorium:

W szkole i bursie panował reżim obywatelski. Na gwizdek siadano do posi-

ków, na gwizdek musiano udawać się na modlitwę, lub rozpoczynać naukę.

O metodach karnych wychowawców zeznał uczeń Woźniak. Oświadczył on, że O. Masalski uderzył go w twarz i skopał za drobne przewinienie.

Uczeń Tadeusz Błokowski zeznał, iż za samowolne wyjście z klasy był tępiony za włosy.

Uczeń Alter Lucjan również był bity w policzek i ucho.

O. Adamski, za spóźnienie się do modlitwy chwycił ucznia Dalewskiego dwoma palcami za skórę podbródka i tak ciągnął go przez cały korytarz.

Uczeń Wojciech Małanowski został za to, iż zwrócił wychowawcy uwagę na niestosowne zachowanie się, trzykrotnie uderzony w głowę przez O. Cichońskiego.

Zbadany O. Adamski oświadczył wladom, iż kary cielesne były jedynym środkiem zastraszania wychowanków i że działał często na wyraźną prośbę rodziców.

Władze szkolne zamierzają wyciągnąć jak najsurowsze konsekwencje w stosunku do kierownictwa szkoły, zwłaszcza, że odmawia ono przyjęcia do wiadomości nominacji dyrektora, naznaczonego przez Kuratorium. Jak się dowiadujemy szkoła ma z końcem roku być upaństwowiona.



Historia jakich wiele...

# Nieświadomość rodziców

naraża dzieci na zakażenie gruźlicze. — Tylko wczesne rozpoznanie i leczenie może uchronić od straszliwych skutków tej choroby

Są dwa wejścia. Osobne dla dorosłych, osobne dla dzieci. Aby nawet na łacie schodowej organizm dziecka nie był narażony na wchlonięcie zarazków gruźlicy, wydzielanych przez chorych. Tak samo i wewnątrz gmachu.

Przychodnia przeciwgruźlicza dla dzieci mieści się w zupełnie innym skrzydle gmachu, niż dla dorosłych. Pracuje tu inny personel lekarski i pomocniczy i inna obsługa administracyjna.

Najskuteczniejszą bowiem, a jednocześnie najbardziej przystępną formą walki z gruźlicą jest izolacja otoczenia zdrowego od chorego, a zwłaszcza izolacja dzieci i młodzieży specjalnie wrażliwych na zakażenie gruźlicze.

A w życiu codziennym? Oto matka, robotnica jednej z fabryk łódzkich. Parzy na nas przerażonymi oczyma, w których błyszczy krople łez. Trzyletni chłopczyca, o jasnych jak kwiatki lnu oczach i bladej buzi tuli się do matczynej spódnicy i powtarza w kółko:

— Mamusiu, czy już nie umrę? Czy nie umrę, tak jak tatuś? Mamusiu, czy ja nie umrę?...

Historia jakich wiele: ojciec chory na gruźlicę, a mimo to lekceważący sobie zalecenia lekarzy, nałogowy pijak, siejący bakteriami Kocha po całym, je dnoizbowym mieszkanku.

Do Przychodni Przeciwgruźliczej nie poszedł. bo i po co? „Wiadomo, kto ma żyć, będzie żył i bez tego, a komu są dzono umierać, umrze i tak”.

Nie leczył się, więc nie przestrzegał

## Obrazki łódzkie

### Garderoba bezpłatna!

Przezłem głód. Skierowałem więc kroki do „Gospody Ludowej”. Przy wejściu minęły mnie dwie panie. Rozmawiały między sobą dość głośno. Dzięki temu pochwyciłem urywek ich konwersacji, który powtarzam:

— Jak myślisz, Basienko, oddamy płaszcze do szatni? Nie się nie płaci...

— Oszalałaś?! Ja mam oddać płaszcze do szatni? Taki ładny płaszczyk? A w czym się pokażę na sali? Przecież uszyłam go po to, żeby jakoś wyglądać!...

Towarzyszka pani Basienki nie znalazła już na to dietum żadnego kontrargumentu, wobec czego obie panie z podniesionymi w górę noskami wkroczyły do środka. Wkrótce straciłem je z oczu.

Rozmowa ich utkwiła mi jednak w pamięci, toteż zadalem sobie trud obserwowania wszystkich pań na sali. I stwierdziłem, że na 96 obecnych pań tylko 4 zostawiły swe płaszcze w garderobie. Reszta natomiast wyznawała prawdopodobnie idee pani Basienki.

A szkoda, bo „Gospoda” dużo na tym traci. Zamiast być lokalem reprezentacyjnym na co ma wszelkie warunki, staje się jakaś trzęsiorzędna poczekalnia na dworcu. Właśnie dzięki płaszczołom pań, rozwieszonym na ich ramionach, lub też przerzuconym przez krzesła.

Wprawdzie kobieta nie byłaby kobietą, gdyby nie posiadała choć odrobiny przeko-ry, ale chyba też może zrozumieć, że sprawiłoby to wszystkim odwiedzającym „Gospodę” większą przyjemność, gdyby na sali w ogóle nie było żadnego płaszcza.

Przecież żadna z pań nie jest chyba tak zarozumiała sadząca, że jej płaszczyk będzie stanowił jakąś ozdobę wnętrza „Gospody”. Żadna też chyba nie pomyśli, że przerzucenie przez krzesła palto ułatwia pracę kelnerom i swobodne poruszanie się bywalcom, którzy muszą z prawdziwym wysiłkiem przeciskać się przez zablokowane w ten sposób przejścia.

Nielatwo się przy tym narażać na cierpka uwagę którejś z pań, gdy przy takim balasowaniu między krzesłami rzuci się przypadkowo jej płaszczyk lub leżącą na nim torbę itp.

Ponadto sprawa ma również inną niemila stronę. Leżący na krzesle płaszczyk sprawia wrażenie, jak gdyby miejsce było zajęte lub dla kogoś zarezerwowane. Niewiele zaś jest pań, które by uśmiechnęły z krzesła swą garderebe, widząc, że inni na próżno kreca się po sali w poszukiwaniu wolnego krzesła.

I po co wszystko, drogie panie? Przecież szatnia jest bezpłatna również dla kobiet.

PS.: Podobno kelnerzy mieli polecenie nie podawać posiłków osobom, które usiadły do stolika w plaszczu. Z powodu estetyki, czy czystości takiego...

higieny. Maleńki Jasio sypiał z matką, ale w niedzielę zawsze szedł do ojca na bajki.

Ze był błąd i słaby, że poczył się nad miernie i gorączkował... to przecież z za-ziębienia. Dostawał więc od matki ulepek słazowy i herbatę z mięty na rozgrzanie i łanie od ojca za to, że „tylko by po dworze ciekła”.

Z biegiem czasu problem Jasia rozwiązano w ten sposób, że podczas pracy rodziców po prostu zamykało go się

w mieszkaniu na klucz. W fabryce namawiano wprawdzie matkę, by oddała dziecko do żłobka, ale „on taki słabowity, do reszty by go tam zmarnowali”.

W taki to sposób Jasio został pozbawiony naturalnego środka w walce z gruźlicą — świeżego powietrza.

Ale kiedy ojciec umarł, a w niedługim czasie Jasio zaczął pokaszliwać, zdecydowała się matka pójść do Poradni. I tu właśnie prześwietlenie płuc Jasia wykazało, że małe ma już chorobę posu-

niętą w bardzo dalekim stopniu i że w obecnym jej stadium są bardzo małe na dzieje na ratunek.

Cóż więc pozostało innego nieszczęśliwej matce, jak tylko bezzilna rozpacz i słowa pociechy, którymi starała się uspokoić obawy dziecka i wyrzuty własnego sumienia.

— Nie umrzesz, syneczku, nie. Pan doktor cię prześwietlił, to już nie umrzesz...

Mały Jasio dostał skierowanie do szpitala. Lekarze pomimo słabych nadziei na zupełnie odzyskanie zdrowia będą się starali opanować dalszy postęp gruźlicy. A przecież rok temu nie byłoby zapóźno i mały Jasio po przebyciu pewnego czasu w sanatorium w Łagiewnikach czy Otwocku, wróciłby na pewno do domu zdrowy.

W taki to sposób nieświadomość rodziców, którzy nie zdają sobie sprawy, że najmniejsza styczność z chorym naraża ich dzieci na zakażenie gruźlicze, zbiera największe plony.

Toteż akcja Poradni Przeciwgruźliczej idzie prócz leczenia, także w kierunku profilaktyki. Dzieci z zakażeniem gruźliczym, ale jeszcze nie chore, odseparowuje się od otoczenia chorego przez lokowanie w specjalnych prewentoriach. W tym roku prócz prewentorium i sanatorium w Łagiewnikach, otworzono jeszcze prewentorium w Wiśniowej Górze i Mikowie na Dolnym Śląsku.

Przychodnia Przeciwgruźlicza przy ul. Moniuszki 8 ma za sobą poważne osiągnięcia, niestety wciąż jeszcze niewystarczające, ze względu na brak lekarzy specjalistów. Zakupienie aparatu małego obrazkowego do masowego prześwietlania chorych oddało społeczeństwo łódzkiemu nieocenione usługi.

Prześwietlono 8.000 robotników, 12 tys. uczniów szkół powszechnych i 9.000 uczniów szkół średnich. W sumie zbada no szczegółowo przeszło 40.000 osób.

Niestety, obecnie aparat małoobrazkowy stoi od trzech tygodni nieczynny, ponieważ wyczerpany został zapas filmu. Kierownictwo Przychodni interweniowało już w tej sprawie w Ministerstwie Zdrowia i jest nadzieja, że w krótkim czasie będzie można znów przystąpić do masowych prześwietleń.

Mieszkańcom Łodzi, oraz województwa mamy poza tym do podania pocieszającej wiadomości, że w najbliższym czasie Przychodnia Zarządu Miejskiego przy ul. Moniuszki 8 przechodzi pod Zarząd Państwa. Jako instytucja państwowa rozszerzy ona zakres swego działania na szerszy niż dotychczas teren, oraz dzięki zwiększonym inwestycjom i kredytom zyska większe możliwości niesienia pomocy.

## Mówimy po czesku

Kurs nauki języka bratniego narodu

Z dniem 1 lutego r.b. otwarte zostaną pierwsze na terenie Łodzi kursy języka czeskiego. Kursy takie uruchamia Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Wykłady odbywać się będą we wtorki i czwartki o godzinie 20-ej.

Zapisy kandydatów przyjmuje sekretariat TPCCZ codziennie od 15 — 20 lokalu przy ul. Piotrkowskiej 272b.

## Dostawy cukru

ulegną znacznemu usprawnieniu

Równocześnie z obniżeniem ceny cukru o 5 zł na kg. w sprzedaży detalicznej, nastąpiło dalsze usprawnienie dystrybucji tego artykułu.

Zamiast dotychczasowej zasady dostarczenia cukru do hurtowni z odbiorem loco cukrowni, hurtownie otrzymują obecnie cukier franco stacja docelowa, pomniejszając zryczałtowany, przeciętny dla całego kraju, łączny koszt przewozu i ubezpieczenia ładunku, w kalkulowany w odpowiadającej cenie cukru.

Dzięki temu uzyskuje się znaczną oszczędność kosztów i pracy ludzkiej.

## Sprzedaż i kupno nie popłaca...

### Pomysłowi kombinatory

wraz ze swą „ofiara” powędrowali za kratki

Małżonkowie Zofia i Stanisław Nowakowie nie lubili „przemęcać się” uczciwą pracą. Żyli sobie, ot po prostu, od handelku do handelku. Ostatnim ich zajęciem (ściślej — przedostatnim) było sprzedawanie przedmiotów cmentarzami chorożówek na groby.

Interes ten widocznie nie popłacał, skoro oboje postanowili sięgnąć po inny sposób łatwego zarobku. Nawet kosztem czasowego wyrzeczenia się pewnej wygody, jaką niewątpliwie jest własne mieszkanie.

A mieszkanie posiadali. I to nawet dość ładne — jedną izdebkę przy ulicy Włodzimierskiej 10. „Madrej” głowie dość po słowie — więc postanowili je komuś sprzedać. A właśnie w tym czasie 27-letnia Aniela Frączak poszukiwała pokoju dla siebie. Z początku były różnice co do ceny, wreszcie „krakowskim targiem” obie strony zgodziły

się na 70 tysięcy. Pieniążki powędrowały do kieszeni Nowaków.

Ale apetyt znacznych małżonków nie na tym się skończył. Mając już pieniądze, poczęli się z kolei zastanawiać, jakim sposobem wejść na powrót w posiadanie sprzedanego mieszkania. Oczywiście bez konieczności zwrotu pieniędzy...

Na pewien czas wyjechali więc z Łodzi, a kiedy powrócili, przystąpili do realizowania swego pomysłu. W tym celu chcieli się zameldować do Frączakówny jako sublokatorzy, z tą myślą jednak, aby ją po pewnym czasie „wyrzucić” z mieszkania.

Frączakówna przejrzała jednakże ich zamiary i złożyła zameldowanie w komisariacie. I wtedy bomba pękła. Ponieważ sprzedaż mieszkania, jak też kupno są transakcjami niedozwolonymi, całą trójkę oddano do dyspozycji Komisji Specjalnej.

## Miłość aż do grobu

Tragiczne samobójstwo 79-letniego starca

Przy ulicy Piasecznej 10 rozegrał się wczoraj niezwykle dramat, którego bohaterem był człowiek w podeszłym wieku, 79-letni Jan Olszewski.

Przed dwoma dniami zmarła żona Olszewskiego, z którą przeszedł całe prawie życie i którą kochał prawdziwą, serdeczną miłością. Zgon małżonki był dla Olszewskiego niezwykle bolesnym ciosem, który przeżywał w sposób tragiczny.

Wczoraj, kiedy nieboszczkę ułożono

w trumnie, Olszewski zamknął na klucz mieszkanie, i w przypływie skrajnej rozpacz, targnął się na swe życie.

Kiedy w godzinach popołudniowych krewni, bo bezskutecznym dobijaniu się do mieszkania, wyważyli drzwi, znaleźli w pokoju, w którym stała trumna, ze zwłokami Olszewskiej, również martwe ciało jej wiernego męża, które wisiało na wieszaku odzieżowym.

Jutro odbędzie się pogrzeb obu małżonków Olszewskich, których nawet śmierć nie potrafiła rozłączyć.

## Zgoda obu stron

nie wystarczy do rozwodu. — Zmiana przepisów prawa małżeńskiego

Dotychczas łatwo można było uzyskać rozwody. Przepisy o uproszczonych rozwodach, które obowiązywały do tej pory, uprawniały sądy do rozwiązywania związków małżeńskich na podstawie wyrażonej wzajemnej zgody obydwu stron.

Przepis ten, który posiadał charakter wyraźnie przejściowy, podyktowany był koniecznością zlikwidowania różnych konfliktów i powikłań, powstałych w małżeństwach na tle wojny.

Było np. wiele wypadków, że wracał do rodzinnego miasta jeńiec wojenny, lub więzień obozowy i zastawał żonę swą już jako prawowitą małżonkę osoby trzeciej, a nawet posiadającą już dzieci z tego małżeństwa.

Najczęściej takie małżeństwa zawierane były na podstawie zeznań wiarygodnych świadków, którzy stwierdzili, iż wiadomo im, iż taki a taki obywatel

już nie żyje. Tymczasem zdarzało się, że „nieboszczyk”, lub „zaginiony” wracał po latach do domu.

W tych wyjątkowych wypadkach, wraźona przez b. małżonków zgoda wystarcza, aby rozwód został im bez specjalnych trudności udzielony.

Trzyletni okres obowiązywania uproszczonego przepisu był dostatecznie długi, aby wnieść do sądu sprawy, związane z okresem wojny. W związku z tym 1 stycznia r.b. stracił moc obowiązująca wspomniany wyżej przepis. Począwszy od tego terminu zgłoszony do sądu wniosek o rozwód może być oparty wyłącznie na normalnych przesłankach rozwodowych w myśl art. 24 prawa małżeńskiego, t. zn., że rozwiązanie małżeństwa może nastąpić jedynie po ustaleniu przyczyn rozwodowych pod kontrolą Sądu, nie tylko formalnych, ale i merytorycznych.



# SPORT

## 736 milionów złotych przeznaczył KCZZ na sport

Komisja Centralna Związków Zawodowych zatwierdziła budżet Rady Kultury Fizycznej i Sportu na rok 1949. Budżet przewiduje dotacje na Zrzeszenia Sportowe w sumie około 736 mil. zł. oraz na inwestycje sportowe około 138 mil. zł.

Wysokość dotacji przyznanych poszczególnym zrzeszeniom sportowym KCZZ przedstawia się w cyfrach okrągłych następująco: 1) „Kolejarz” — 73 mil. zł., 2) „Metal” — 77 mil. zł., 3) „Górniki” — 75 mil. zł., 4) „Budowlani” — 70 mil. zł., 5) „Włókniarz” — 76 mil. zł., 6) „Samorządowiec” — 73 mil. zł., 7) „Spożywca” — 78 mil. zł., 8) „Chemicz” — 70 mil. zł., 9) „Związkowiec” — 136 mil. zł.

Z dotacji na inwestycje przeznaczono m. in. ponad 30 mil. zł. na budowę sztucznego lodowiska w Katowicach, 30 mil. zł. na budowę centralnego stadionu w Warszawie, 10 mil. zł. na budowę sali gimnastycznej w Łodzi oraz 17 mil. zł. na budowę sali gimnastycznej w Krakowie.

## Pływacy nie próżnują Sokół (Praga) i Polonia (Bytom) zawiatają do Łodzi

Pływacki sezon zimowy w Łodzi będzie dość ciekawy i bardzo ciekawy. W dniach 29 i 30 stycznia zb. ujrzymy na pływalni Polskiej YMCA reprezentację SOKOŁA (PRAGA) która przybędzie do ŁODZI na zaproszenie K. S. FILMOWCA. W drużynie praskiej startować będzie między innymi MARIK, który na mistrzostwach EUROPY w biegu na 100 m. stylem do wolnym zajął piąte miejsce, uzyskawszy czas nie notowany jeszcze na pływalni łódzkiej 58,7 sek. Poza tym ujrzymy również LANDKAMERA, znanego ze startów w POLSCE w roku ub. oraz kilku innych czołowych pływaków czeskich.

W pierwszą niedzielę lutego odbędą się ciekawe zawody między reprezentacyjnymi zespołami gimn. HEROMSKIEGO a P. S. P. T. 13 lu tego wystąpi team FILMOWIEC — YMCA przeciwko drużynowemu mistrzowi POLSKI POLONII (Bytom). Głównym punktem programu tych zawodów będzie zapowiedziana próba pobicia rekordu POLSKI w sztafecie 4x200 m. styl dowol. Rekord w tej konkurencji należy do POLONII bytomskiej, która ma ambicję poprawienia go. Należy oczekiwać, że drużyna FILMOWCA, która ostatnio wykazuje bardzo dobrą formę nie cofnie się przed rzuconym wyzwaniem POLONII i również zgłosi chęć poprawienia dotychczasowego rekordu POLSKI.

## Walne zebranie ŁOZPN Zarząd w komplecie składa mandaty

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się zebranie najwyższego i największego okręgowego związku sportowego — ŁOZPN. Zebrani przedstawiciele klubów okręgu łódzkiego obradować będą w sali Miejskiej Rady Narodowej (ul. Nowotki 16). Początek zebrania wyznaczono w pierwszym terminie na godz. 9.30 w drugim na godz. 10.

Po zagajeniu obrad i wyborze prezydium, referat wygłosi dyr WUFK ob. Nonas, następnie ustępujące władze złożą sprawozdania z całorocznej swej działalności, wreszcie przeprowadzone będą wybory nowego zarządu.

Doceniając znaczenie przemian w życiu sportowym oraz biorąc pod uwagę nowy kierunek jaki nadany został w sporcie, władze ŁOZPN nie wystąpią na walnym zebraniu o kooptację 1/3 członków do władz, gdyż powzięły jednomyślnie uchwałę o złączeniu mandatów przez wszystkich członków zarządu W. G. i D., kapitana sportowego i komisji rewizyjnej do dyspozycji walnego zgromadzenia.

W ten sposób do nowych władz ŁOZPN będą mogli wejść przedstawiciele poszczególnych pionów sportowych, na barkach których spoczywać będzie chlubna a zarazem bardzo odpowiedzialna praca wychowawczo-społeczna i sportowa.

## Zebrań kolarzy ŁKS

Sekcja Kolarska ŁKS zawiadamia, że w dniu 21. 1. 1949, o godz. 18-tej w pierwszym, o godz. 19-tej w drugim terminie, w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 67 odbędzie się Walne Zgromadzenie Sekcji Kolarskiej na którym po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, odbędzie się wybór nowego zarządu

## Znów padną rekordy Łodzi na niedzielnych zawodach pływackich Łódź-Poznań

Sporo czasu minęło od startu pływaków Bratysławy i Łódź zdążyła się już stęsknić za dobrą imprezą pływacką. Co prawda mieliśmy w tym okresie różne zawody, lecz poziom ich był zaledwie zadawalający. Toteż z pewną satysfakcją witamy zapowiedź meczu międzymiastowego Łódź — Poznań, który odbędzie się w najbliższą niedzielę dn. 23 bm.

W ramach tych zawodów dojdzie do szeregu bardzo ciekawych biegów ze względu na ich obsadę. Poznań do łatwych przeciwników nie należy i łodzianie będą musieli zdobyć się na nielada wysiłek, jeśli chcą go pokonać.

Przed wszystkim spodziewamy się, że wiele emocji dostarczy nam bieg na 200 m. stylem klasycznym, w którym Nikodemski spotka się z Cichońskim. Łodzianin w ub. niedzielę uzyskał na tym dystansie najlepszy czas w sezonie zimowym, lecz Cichoński jest lepszy na 100 metrów. Wynikiem tego pojedynku

interesuje się nie tylko Łódź, lecz absorbuje on uwagę również i innych większych ośrodków pływackich.

Boniecki i Jera w walce z Tedl'ngiem i Małeckim winni poprawić dotychczasowy rekord okręgu, na 200 m. styl dowol. bowiem stać ich na to. Na zawodach KKS — YMCA zawodnicy Łodzi płynąc w sztafecie Filmowca (ustanowiła ona nowy rekord Łodzi, lepszy od poprzedniego o 15,6 sek.) uzyskali czasy 2.35 i 2.36.1, a więc lepsze od rekordu o stąd nadzieja że będzie on pobity.

Nie mniej ciekawie zapowiada się mecz piłki wodnej, gdyż drużyna Łodzi poczyniła ostatnio w tej grze pewne postępy. Wyzszość Poznania zdaje się nie ulegać na 200 m. stylem grzbietowym, chociaż na 200 mtr. Dobrowolski nie jest bez szans i powinien uzyskać kilka punktów, znać bowiem wyraźną poprawę formy tego zawodnika.

W konkurencjach żeńskich powinno

dojść do interesujących zmagania w 100-ce st. dow. między Miklasówną i Zorkówną, a Sobczakówną i Szczepaniakówną i na 100 m. styl klas. Brzezińska, Malica — Proniewiczówna, Maślankiewiczówna.

Organizatorzy zawodów podali nam następujący skład Poznania:

### PANOWIE

200 m. st. dow. Tedl'ng, Jachnik,  
100 m. st. dow. Tedl'ng, Małeck.  
100 i 200 m. st. klas. Cichoński, Zalisz.

100 m. st. grzbiet. Owczarczak i Fiejewski.

3x100 m. st. zmien. Owczarczak, Cichoński i Małeck.

### PANIE

100 m. st. dow. Miklasówna, Zorkówna.

100 m. st. klas. Bresińska, Malicka.

100 m. st. brzb. Zorkówna, Kurków

na.  
3x100 m. st. zmien. Kurków, Bresińska, Zorkówna.

Kapitan sportowy ŁOZPN. wyznaczył następujących zawodników i zawodniczek do reprezentacji Łodzi:

### PANIE

100 m. styl. dow. Sobczakówna i Szczepaniakówna.

100 m. styl. klas. Proniewicz i Maślankiewicz.

100 m. styl. grzbiet. Woźniakówna i Sobczakówna rez. Maślankiewicz.

3x100 m. styl. zmienne: Woźniakówna, Proniewicz i Sobczakówna.

### PANOWIE

200 i 100 m. styl. dow.: Boniecki i Jera, rez. Wojciechowski, Sobczak.

200 m. styl. klas.: Nikodemski i Dobrowolski rez. Jaworski.

100 m. styl. grzbiet.: Durys i Witczak, rez. Plawik.

100 m. styl. klasyczny: Nikodemski, Mackiewicz, rez. Jaworski.

3x100 m. styl. zmienne: Durys, Mackiewicz, Wojciechowski.

5x50 m. styl. dow.: Boniecki, Jera, Dec, Wojciechowski, Siekiera, rez. Dobrzański, Paliocka, Pytel.

Piłka wodna: Dobrowolski, Boniecki, Sobczak, Jera, Jaworski.

Do eliminacji, które odbędą się w dniu dzisiejszym o godz. 18 na pływalni Polskiej YMCA wyznaczono na 100 m. styl. klas. pań: Maślankiewicz Romanę i Dobichównę Danutę.

Na 50 m. styl. dow. z YMCA — Pytel, Paliocka, Siekiera, a z K.S. „Filmowicz” Sobczak, Dobrzański.

Zawody Łódź — Poznań odbędą się na pływalni YMCA o godz. 16-tej.

Na 50 m. styl. dow. z YMCA — Pytel, Paliocka, Siekiera, a z K.S. „Filmowicz” Sobczak, Dobrzański.

Zawody Łódź — Poznań odbędą się na pływalni YMCA o godz. 16-tej.

## Szkoły Przemysłowe urządzają turniej siatkówki

Koło Sportowe Gimn. i Lic. Przem. Gumowego w Łodzi organizuje turniej szkół przemysłowych z terenu Łodzi.

Turniej ten odbędzie się 23 bm. o godz. 16.30 i 30 bm. o godz. 10.15 na sali Polskiej YMCA, ul. Traugutta. Turniej ten ma na celu przeglad pracy i osiągnięć na polu popularyzacji piłki ręcznej na terenie Szkół Przemysłowych.

Udział w turnieju biorą: reprezentacje wszystkich Szkół Przemysłowych z reprezentacją P. S. T. P. i Szkoły Teletechnicznej na czele.

## Motorzyści bawią się

Sekcja motorowa ZKS. Tramwajarz urządza zabawę taneczną w dn. 23 stycznia, a więc już w nadchodzącą sobotę. Zabawa ta odbędzie się w Helenówku koło Łodzi Dyr. M. Z. K. remiza tramwajowa (dojazd tramwajami Zgierz i O-zorków).

Całkowity dochód z tej imprezy organizatorzy przeznaczają na potrzeby sekcji motorowej. Początek zabawy o godz. 21. Niewątpliwie wszyscy członkowie klubu i sympatycy wezmą udział w zabawie.

## Reorganizacja lekkiej atletyki

### Zawodnicy będą podzieleni na cztery klasy

Pod przewodnictwem dyr. GUKF Kuchara odbyła się konferencja przedstawicieli PZLA w sprawie reorganizacji lekkoatletyki. Według projektu reorganizacji, PZLA będzie się zajmował sportem wyczynowym organizując zawody powiatowe, wojew. i ogólnopolskie. Zrzeszenia sportowe będą mogły organizować tylko zawody lokalne i wiejskie. Trenerzy i instruktorzy przejdą odpowiednie przeszkolenie unifikacyjne, które przeprowadzi GUKF, zaś przydziałem ich do zrzeszeń zajmie się PZLA. Instruktorzy będą opłacani według stawek przewidzianych w umowach zbiorowych dla pracowników społecznych.

Zawodnicy będą podzieleni na 4 klasy. Do klasy państwowej będą zalicze-

ni zawodnicy, którzy uzyskają minimum 900 punktów, do klasy I — 700, do II — 500, do III — 250 punktów odliczonych według fińskich tabel. Minimum III klasy dawać będą prawo do odznaki sportowej.

W mistrzostwach poszczególnych klas będzie brało — prócz zawodników należących do tej klasy, np. w mistrzostwach ogólnopolskich po dwóch lekkoatletów z każdego województwa.

Najbliższymi pracami PZLA będzie: przygotowanie programu mistrzostw każdej klasy, kursów unifikacyjnych, obozów kondycyjnych wyszkolenia juniorów i organizowanie kursów sędziowskich.

## Z Gwardią walczy Włókniarz

### Trzeba wziąć rewanż za porażkę warszawską

Po ub. niedzieli, która dostarczyła nielada sensacji (porażki dwóch olimpijczyków Antkiewicza i Chyckly) pięściarze znów staną w nie dziele na ringu by kontynuować walki o zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski. Wszystkie spotkania są rewanżowe i decydują ostatecznie o I i II lidze.

W Łodzi WŁÓKNIARZ gości będzie warszawską GWARDIĘ. Pamiętamy doskonale chwilę triumfu, kiedy WŁÓKNIARZ w pierwszym meczu zwyciężył warszawską GWARDIĘ. Tyle się wtedy mówiło o doskonałej formie łodzian i o ich wysokim zwycięstwie. I cóż po tym?

WŁÓKNIARZ wyjechał do WARSZAWY, ale stolica niezbyt gościnnie przyjęła łódzkich pięściarzy. WŁÓKNIARZ wyjechał wysoko pokonany 13:3. Kto się spodziewał, że po doskonałym zwycięstwie nastąpi tak dotkliwa porażka. Ale czas uleca, rany, kibice łódzcy zapomnieli już te chwile i czekają teraz na rewanż, aby przekonać się naocznie, czy naprawdę PATORA jest dużo lepszy od KARGIELA, czy KOLCZYŃSKI nokautuje również i w ŁODZI i wreszcie, czy JASKÓŁA aż tak wysoko przegra z SZYMURĄ, jak to miało miejsce w WARSZAWIE. WŁÓKNIARZ ma zapewnione miejsce w II lidze, lecz nie tracmy nadziei, ostatnia niedziela bowiem dowiodła nam, że nawet najwięksi pewniacy przegrywają. Możliwe, że nasi chłopcy dobiorą się do skóry warszawskich mistrzów i odniosą pełnowartościowe zwycięstwo.

Z niedzielnych pojedynków wybijają się na czoło: rewanż KARGIELA z PATORĄ w wadze muszej, SZADKOWSKIEGO z MATECKIM w konuncji, TEZSOWSKIEGO z MAJEW-

SKIM w wadze półśredniej oraz SZYMURĄ z JASKÓŁĄ w wadze ciężkiej. Mgr KOWALSKI — ring, punktowi — BOHDANOWICZ (Kraków) KOŁODZIEJCZYK (Poznań) oto komplet sędziowski meczu WŁÓKNIARZ — GWARDIA (W-wa).

Z dalszych spotkań niedzielnych na czoło wybija się mecz PAPAŁAWAG (Wrocław) — HUTA (Zabrze). Oba te zespoły poznaliśmy w ŁODZI, walka zaś między nimi zadecyduje o awansie jednego z nich do II ligi pięściarskiej. Wydaje nam się, że wrocławianie u siebie w domu powinni zyskać dwa tak potrzebne im punkty.

O tą samą stawkę, bo o II ligę, stoczy walkę w BYDGOSZCZY ZJEDNOCZENIE z SAMOZĄDOWCEM (Wrocław). Drużynie wrocławskiej bardzo zależy na punktach, gdyż rywali zuje z nią LUBLINIANKA. Mimo wszystko szanse wrocławian są minimalne, gdyż pierwszy mecz we WROCŁAWIU wygrali bokserzy POMORZA, więc nie wydaje się by skłonni byli oddać punkty u siebie w domu.

W POZNANIU WARTA gości mistrza POMORZA zachodniego, szczecińską ODRĘ. Zes pól SZCZECINA nie wygrał jeszcze ani jednego spotkania i przypuszczalnie pozostanie bez punktów.

W CHORZOWIE dojdzie do meczu BATORY — CRACOVIA. Krakowianie posiadają młodych i utalentowanych zawodników, chyba jednak nie zdołają sprostać rutynowanemu ślązakom. W ramach tego meczu dojdzie do ciekawego pojedynku rewanżowego w wadze lekkiej między SZCZEBROWSKIM (Cracovia) a BIERZYCKIM (Batory). W pierwszym spotkaniu w KRAKOWIE minimalne zwycięstwo 9:7 odnieśli ślązacy.



# MIEDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater-  
skich lotników polskich

(129)



Tymczasem partyzanci po krótkiej radzie postanowili ruszyć za Niemcami. Ślady ich były jeszcze świeże, a więc nie trudno było odnaleźć kierunek. Ostap pocieszał zmartwionego Mrocza, że na pewno zdążą na czas.



Trop prowadził przez las, a potem kończył się na trakcie wiodącym do małego miasteczka. Dowódca partyzantów postanowił wobec tego zaatakować osadę. Oddział jego był dość znaczny i zaskoczeni Niemcy nie mogli przecież stawiać oporu.



Na rozkaz Ostapa, otoczono miasto z wszystkich stron, poczem partyzanci wkroczyli w opustoszałe uliczki. W tym samym czasie bowiem odbywała się egzekucja Krzyckiego. Posuwano się ostrożnie, gdy nagle ktoś wystrzelił.



Kule poczęły świstać jedna za drugą. Zebrani na rynku Niemcy zdezorientowali się w pierwszym momencie, ale że strzały w tym miasteczku nie były czymś nowym, hitlerowski oficer dał sygnał do egzekucji.

## Humorek jest!...

Filip Konewka oświadczył się pannie Jądzi. Młoda dziewczyna przyjęła te oświadczenia z nieklamana radością, aby jednak rozważyć wszelkie wątpliwości, zapytała:

- Mój drogi, czy mogę wierzyć, że jestem twoją pierwszą miłością?...
- Oczywiście!...
- A czy mam wierzyć, że ty wierzysz, że ja wierzę?...

W dwa lata po ślubie. Młodzi małżonkowie siedzą o zmierzchu przy oknie. Ona pali na czułości, on znużony i senny.

- Słuchaj, Czesiu! Czy kochasz mnie?...
- Tak...
- Ale naprawdę?...
- Naprawdę, daj mi spokój!
- A czy będziesz mnie kochał zawsze?...
- Tak... Zawsze...
- Nawet wtedy, gdy będę starsza i brzydka?...

Popatrzał na nią i odparł:

- Starsza możesz być, ale brzydsza?...

Pan Feliks jaka się cokolwiek. Wczoraj, spotkawszy znajomego na ulicy, zatrzymuje go i pyta:

- Czy mmmmm ppppan kwakwadrans czasu? Chcia-chcia-chciałem z panem pogadać pppppięć minut?...

Do gabinetu dyrektora teatru wchodził nędznie ubrany mężczyzna i przedstawia się:

- Jestem znakomitym artystą dramatycznym. Niech mnie pan dyrektor zaangażuje. Mam pierwszorzędne referencje.
- Niech pan pokaże!
- Jestem głuchy.
- Niech pan pokaże te referencje! - powiada głośniejszym dyrektorem.
- Jestem głuchy.
- Pokaż pan te świadectwa!...
- Przecież mówię panu, że jestem głuchy. To są moje referencje.
- Czy pan oszalał?... Co głuchota ma z tym wspólnego?...
- Bo ja właśnie ogłuchłem od oklasków, jakimi darzyła mnie publiczność w teatrze...

### NOWE UTWORY KOMPOZYTORÓW POLSKICH W FILHARMONII

W sobotę, dnia 22 stycznia br., godz. 19.15 Filharmonia Miejska w Łodzi wystawia dwie nowe kompozycje polskie: Symfonię B-dur TOMASZA KIESEWETTERA i Koncert fortepianowy STANISŁAWA HADYNY. Obydwa utwory świadczą o nieprzeciętnych talentach naszych młodych twórców i rzucają ciekawe światło na nowe drogi naszej rodzimej twórczości. Solistką będzie pianistka TAMARA DANECKA. Kasa Filharmonii czynna codziennie od 10 do 13, zaś w dniu koncertu ponadto od 16 do rozpoczęcia. Część biletów przeznaczoną dla członków Związków Zawodowych, rozprowadza Wydz. Kult. Ośw. OKZZ (Traugutta 18). 217-k

### 2 SAMOCHODY

ciężarowe, marki Dodge w dobrym stanie na chodzie DO SPRZEDANIA. Ofer ty pod „Dodge“ do administracji pisma. 216-g

### P. P. „FILM POLSKI“ FABRYKA KINOTECHNICZNA

zaangażuje  
**TOKARZY**  
na tokarnie pociągowe.  
Zgłaszać się: M. Nowotki 41, Biuro Pracy w godz. 9 - 12. 189-k

Czytajcie „Express Ilustrowany“

## Kalosze... w błocie

znaczą drogę mieszkańcom ul. Wołowej na Widzewie

Robotnicy, którzy mieszkają poza Łodzią i zmuszeni są dojeżdżać do stacji Łódź - Widzew dobrze znają gehennę mieszkańców tej dzielnicy. Okolice mostu na Widzewie nie tylko pobawione są światła na ulicach, ale do tego nie mają bruków.

Przez okrągły prawie rok trzeba grzęznąć w błocie, brnąć po ciemku do tramwaju, narażając się na zniszczenie obuwia, a często nawet poślizgnięcie na wyboistych uliczkach tej dzielnicy.

Ulica Wołowa, którą przechodzą wszystkie konduktury pogrzebowe zdążające na cmentarz Zarzewski przedstawia opłakany widok, a nie rzadko i ciężki problem dla karawanu unieruchomionego w błocie.

Chłopcy tej dzielnicy urządzili sobie nawet osobliwy sport z racji tego wszystkiego.

Oto każdego ranka idąc do szkoły, robią za kład co też który z nich anajdzie na ulicy. Naj

częściej znajdują kalosze, pozostawione po ciemku przez spieszących się do pracy ludzi, czasem paczki ze śniadaniem (pogubione widocznie w czasie upadku) i t.p. drobne rzeczy. Wszystko to świadczy, że nie tak łatwo, jakby się nieznającemu tych stron człowiekowi wydawało, jest przebrnąć bez szwanku ciemną i błotnistą ul. Wołową.

A przecież tędy chodzą przeważnie ludzie pracy, dla których strata kilku minut o świecie, czy też późnym wieczorem (druga zmiana z fabryk) stanowi poważną przeszkodę w solidnym wykonywaniu obowiązków.

Czy nie należałoby więc pójść na rękę mieszkańcom tej części Widzewa i spowodować zaprowadzenie porządków na ulicach? Nie wątpimy, że odpowiednie czynniki zainteresują się bliżej tą sprawą.

(w)

## ZOO się bogaci

# Nowe okazy zwierząt

otrzymamy jeszcze w tym roku

Łódzki Ogród Zoologiczny nawiązał żywe kontakty handlowe z podobnymi placówkami na terenie różnych krajów europejskich. Jak bowiem wiadomo, droga wymiany zwierząt jest w obecnych warunkach najpopularniejszym sposobem powiększania ilości okazów w ogrodach zoologicznych. Poza tym istnieją również trudności w ustalaniu ceny, za jaką można nabyć żądanych przedstawicieli fauny.

Wśród wielu innych, kontakty takie nawiązano również z ogrodami czeskosłowackimi i holenderskimi. W tych dniach nadeszły do Łodzi propozycje ZOO praskiego i amsterdamskiego. Zawierały one spis zwierząt, które dyrek

cje tych ogrodów proponują placówce łódzkiej do wymiany.

Spośród zaofiarowanych okazów w brano m. in. 2 lanie alsis oraz jednego jelenia tego pięknego gatunku, kilka egzotycznych ptaków oraz innych zwierząt, których nasz ogród jeszcze nie posiada.

Doskonałym nabytkiem będą także 3 mangaby liberyjskie, których jeszcze nigdy w Łodzi nie było. Są to małpy, z wyglądu nieco podobne do gatunku rezusów, koloru szarego. Za dwie samiczki i jednego samca dyrekcja ogrodu zapłaci placówce amsterdamskiej 150 tysięcy złotych. (kb)

## OGŁOSZENIA DROBNE

**Kupno - Sprzedaż**  
MASZYNA swetrowa na chodzie 7/60, do sprzedania. Wiadomość: Bałuty Spacerowa 8 m. 13. 200g

**SREBRO** (złom, monety) stale kupujemy Sklep zegarmistrzowski. Wieckowskiego (dawn Śródmiejska) 8

**SPRZEDAM** DKW 4-0 sobowy w dobrym stanie. Wiadomość Łódź, Wileńska 50 Szymański Henryk. 215g

### ROZNE

**LEGITYMACYJNE** zdjęcia na poczekaniu. - amatorskie szybko, solidnie Stalina 6.

### NAUKA

**KURSY** kroju damskiego i modelowania. Zapisy: Instytut Przemysłowo Rzemieślniczy Sienkiewicza 89 23g

**SKOŁA** samochodo wa przyjmuje zapisy, Łódź, Wólczańska 27.

### ZAGUBIONO

**ZAGUBIONO** kartę RKU - Skierniewice Kaczorowski Władysław Gutkowiec gm. Żelechlin pow. Skierniewice. 207g

**ZAGUBIONO** książkę Ubezpieczalni leg. tram wajową leg. ZZ, dowód osobisty kartę pracy Antoni Kuliński Kruca 20. 210g

**ZOSTAWIONO** tezkę skórzaną na przystanku Duży Zakręt - szosa Pabianicka. Za zwrot tezki sowita na groda, Wólczańska 21

**Zaofiarowanie pracy**

**POSZUKUJĘ** pokoju z osobnym wejściem koszty zwrócę Żeromskiego 103 m. 40 206g

### OGŁOSZENIE

Na podstawie zarządzenia Głównego Pełnomocnika Rządowego do Spraw Podatku Gruntowego w Warszawie z dnia 12 stycznia 1949 roku - wzywa się wszystkich płatników podatku gruntowego, zamieszkałych na terenie Łodzi, do niezwłocznego wpłacenia zaliczki na podatek gruntowy na rok 1949 w wysokości 60 proc. pełnego wymiaru z roku 1948.

Termin wpłacania zaliczki upływa z dniem 28 lutego 1949 roku.

Wpłaty przyjmują:

- 1) Główna Kasa Miejska, Roosevelta 15.
- 2) Kasa Wydziału Podatkowego, Al. Kościuszki 1.
- 3) Pocztowe Kasy Oszczędności, konto VII - 4505.
- 4) Komunalna Kasa Oszczędności, Andrzej Struga 3, konto 14.
- 5) Narodowy Bank Polski, Al. Kościuszki 14, konto 50.

Łódź, dnia 20 stycznia 1949 roku.  
Pełnomocnik Rządowy do Spraw Podatku Gruntowego na m. Łódź

**POMOC** domowa zdrowa, referencje Piotrkowska 128 m. 6 209g

**POTRZEBNA** pomoc domowa, Referencje Nad Łódzką 2 m. 5. 212g

**POTRZEBNA** pomoc domowa, Referencje, Sienkiewicza 18 m. 7a. 211g

**POTRZEBNA** pomoc domowa, Referencje Nad Łódzką 2 m. 5. 212g

**POTRZEBNA** pomoc domowa do dziecka, Zawadzka 15 m. 5.

## Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

w Łodzi, ul. Jaracza 27  
Dziś o godz. 19.15 komedia Henryka Kleista p. t. „ROZBITY DZBAN“ w przekładzie Zbigniewa Krawczyńskiego.

Teatr „ARLEKIN“

Dziś o godz. 17 „DWA MICHAŁY I ŚWIAT CAŁY“

TEATR „MELODRAM“

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 sztuka postępowego pisarza amerykańskiego Arthura Millera p. t. „SYNOWIE“. Autor ukazuje metody brutalnego bogacenia się fabrykantów podczas ostatniej wojny i wynikające stąd ostre konflikty moralno - społeczne między starym a młodym pokoleniem. Przekład sztuki i reżyseria Ryszarda Ordyńskiego, dekoracje wg. projektu Józefa Rachwałskiego. Zespół tworzą: Kunina, Goławska, Kozierska, Drohocka, Pietraszkiewicz, Szymański, Śródka, Warmiński i Wilamowski.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

ul. 11 Listopada 21  
Dziś o godzinie 19.15 komedia Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW“ z gościnnym występem Adolfa Dymasz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Piotrkowska 243.  
Dziś o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI“

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedia farsa E. Pietrowa „WYSPA POKOJU“.

Dziś piasek - partout nieważne. Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

Teatr „OSA“ Traugutta 1.

(w sali „Syrany“)  
Codziennie o godz. 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna p. t. „POBWA NIE SABINEK“ z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70.

UWAGA DZIECI!

Teatr Lalek „Faramuska“, czynny w niedziele i święta godz. 12.00 i 14.00 SZOPKA POLSKA Moniuszki 4a - YMCA.

## KINA

- ADRIA - „Casablanca“
- BAJKA - „Dzwonnik z Notre Dame“
- BAJKA - „Samotny żagiel“
- HEL - „Kopciuszek“
- MUZA - „Kulisy Wielkiej Rewii“
- POLONIA - „Przysięga“
- PRZEDWIOŚNIE - „Gilda“
- ROBOTNIK - „Słońce wschodzi“
- ROMA - „Bohaterowie Pustyni“
- REKORD - „Dusze Czarnych“
- STYLLOWY - „Skandal“
- ŚWIT - „Serenada w Dolinie Słońca“
- TECZA - „Sen o miłości“
- TATRY - „Wesoly pensjonat“
- WISLA - „Express Moskwa - Ocean Spokojny“
- WOLNOŚĆ - „Niecierpliwość serca“
- WŁÓKNIARZ - „Dzwonnik z Notre Dame“
- ZACHĘTA - „Elwira Madigan“

## Program radiowy na sobotę

**Ciekawsze audycje**  
12.00 Wiadomości południowe. 12.20 Utwory skrzypcowe. 12.45 Audycja dla wsi. 13.30 Historia dziadka do orzechów 16.00 Dziennik popołudniowy 16.30 Harcerstwo idzie naprzód. 16.45 Przy sobocie po robocie. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Melodie tańeczne. 19.30 Mozart. 20.00 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert. 21.45 Zaczęło się 22-go stycznia. 22.00 Karnawał robotniczy. 23.00 Ostatnie wiadomości.